



Sławomir GOŁĄB
lista nr 17
okręg 2, poz. 2



Wiesław BUŻ
lista nr 17
okręg 4, poz. 4



Dorota KWOKA
lista nr 17
okręg 1, poz. 9



Konrad FIJOŁEK
lista nr 17
okręg 3, poz. 1



Tomasz MICHALSKI
lista nr 4,
okręg 4, poz. 6



KOMITET WYBORCZY
ROZWÓJ RZESZOWA
TADEUSZA FERENCA

TADEUSZ FERENC



SKUTECZNY PREZYDENT

Nasi kandydaci na radnych Rzeszowa opowiadający się za ponownym wyborem Tadeusza Ferenc na prezydenta miasta. Odszukajcie ich na listach nr 17 komitetu wyborczego Tadeusza Ferenc oraz na listach nr 4 Platformy Obywatelskiej.



Tadeusz KUŚNIERZ
lista nr 4
okręg 1, poz. 5



Justyna ADAMIEC
lista nr 4
okręg 1, poz. 3

Głosujmy na nich w niedzielę 16 listopada 2014 roku!

16 listopada 2014 roku wskaźmy, kto w naszym imieniu powinien dobrze rządzić w Rzeszowie i w województwie podkarpackim. Nieobecni przy urnach wyborczych racji mieć nie będą.

Przy każdych wyborach prosimy zawsze w imieniu naszego stowarzyszenia – **głosujemy na osoby z Rzeszowa**.

Każdy z nas potrafi przy tym określić, do kogo z kandydatów na radnych Rzeszowa i sejmiku wojewódzkiego bliżej mu ideowo i na której liście ten kandydat znajduje się.

Wybierzcie kompetentnych i sprawdzonych w działaniu społecznym i gospodarczym ludzi.

Takimi są na pewno do sejmiku **Dorota Dominik** i **Edward Słuppek**, a do samorządu Rzeszowa **Justyna Adamiec**, **Andrzej Dec**, **Wiesław Buż**, **Konrad Fijołek**, **Sławomir Gołąb**, **Tadeusz Kuśnierz**, **Dorota Kwoka**, **Tomasz Michalski**, **Zbigniew Grabowski** oraz profesorowie **Kazimierz Obodyński** i **Stanisław Zaborniak**.

Popieramy obecnego prezydenta Rzeszowa **TADEUSZA FERENCA** i zachęcamy do oddania głosów właśnie na tego sprawdzonego, skutecznego w działaniu gospodarza naszego miasta, które pod jego kierownictwem ma szansę nadal rozwijać się dynamicznie.

NAJLEPSZY W POLSCE

Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc został wybrany najlepszym prezydentem polskich miast mijającej kadencji.

Ranking przygotował Portalsamorządowy.pl. Było to jedyne takie głosowanie w Internecie, które trwało na bieżąco od 2011 roku. Wzięło w nim udział kilkaset tysięcy internautów. Przez 4 lata oceniali oni swoich prezydentów w trzech kategoriach: sytuacja społeczno-gospodarcza i rynek pracy, inwestycje miejskie oraz zarządzanie urzędem i usługami dla mieszkańców. W konkursie każdy internauta – raz na tydzień – mógł oddać swój głos. Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc otrzymał 92,3 proc. pozytywnych głosów.



KANDYDACI DO RADY MIASTA RZESZOWA



Justyna ADAMIEC
Kandyduje z listy nr 4 (Platforma Obywatelska) w okręgu 1, poz. 3

Właścicielka firmy wydawniczej, wiceprzewodnicząca Rady Osiedla Miłocin, członek Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów i Stowarzyszenia Przyjaciół Szafaramaitek i Mażorettek, absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz politologii na Uniwersytecie Rzeszowskim. Honorowy członek jednej z największych organizacji studenckich – Erasmus Student Network Polska. Działacz na rzecz promocji wymian studenckich i programów unijnych dla studentów. Autorka projektu wyróżnionego przez Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny nagrodą dla najlepszego projektu na rzecz społeczeństwa obywatelskiego.



Wiesław BUŻ
Kandyduje z listy nr 17 (Stowarzyszenie Rozwój Rzeszowa Tadeusza Ferenc) w okręgu 4, poz. 4

Socjolog (organizacja i zarządzanie), przedsiębiorca, żonaty, rodzina 2+3. Przewodniczący Rady Miejskiej SLD. Przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowe Miasto” w Rzeszowie. Działacz sportowy i gospodarczy. Ponad ćwierć wieku zarządza podmiotami gospodarczymi. Dyplomowany członek rad nadzorczych. Jako radny pracuje aktywnie w komisjach: gospodarki komunalnej, mieszkalnictwa i ochrony środowiska, kultury, sportu i turystyki oraz regulaminowo-statutowej, a także w komisji rzeczowskiego budżetu obywatelskiego.

Zapewnia, że nadal będzie wspierał inicjatywy na rzecz dobrej pracy gospodarki komunalnej, komunikacji, kształcenia, sportu, kultury; kontynuował dobrą współpracę ze spółdzielcami i samorządem osiedlowym.





Sławomir GOŁĄB

Kandyduje z listy nr 17 (Stowarzyszenie Rozwój Rzeszowa Tadeusza Ferencą) w okręgu 2, poz. 2

Przewodniczący Rady Osiedla Staromieście. Pedagog, muzyk, żeglarz i społecznik. Nauczyciel dyplomowany w II LO w Rzeszowie, chórmistrz uniwersyteckiego ZPiT Tańca Resovia Saltans. Założyciel i prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerskich Drużyn w Rzeszowie, kierownik zespołu szantowego Klang, organizator Dni Kultury Marynistycznej w Rzeszowie, jachtowy sternik morski, kajakarz, ratownik WOPR, organizator obozów żeglarskich, rejsów morskich, spływów kajakowych oraz obozów narciarskich dla młodzieży. Pomysłodawca oraz organizator mistrzostw uczniów Rzeszowa w narciarstwie i snowboardzie. Pierwszy rzeszowianin, który opłynął przylądek Horn.

Jego priorytetem jest tworzenie właściwych warunków dzieciom i młodzieży dla ich pełnego rozwoju intelektualnego, kulturalnego i fizycznego; popiera dalsze powiększanie Rzeszowa.

Dorota KWOKA

Kandyduje z listy nr 17 (Stowarzyszenie Rozwój Rzeszowa Tadeusza Ferencą) w okręgu 1, poz. 9

Jest członkiem zarządu Samorządowej Rady Osiedla nr XIX, członkiem Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów, Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa, Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury, a także członkiem Związku Literatów Polskich. Poetka, dziennikarka, recytatorka, malarka, animatorka kultury. Otrzymała wiele nagród i wyróżnień, w tym nagrodę Marszałka Województwa Podkarpackiego za całokształt działalności kulturalnej (2011) oraz odznakę honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP (2014).

Od 28 lat pracuje w Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Administracji Osiedla Baranówka jako inspektor ds. organizacyjnych i samorządowych. Stosuje zasadę, że skutecznie działa tylko ten, kto zna problemy i wie, jak je rozwiązywać.



Tadeusz KUŚNIERZ

Kandyduje z listy nr 4 (Platforma Obywatelska) w okręgu 1, poz. 5

Rzeszowianin od zawsze, inżynier. Od 1971 roku pracował w budownictwie, rozpoczął w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych. Praktykę zdobywał na budowach krajowych i zagranicznych. Przeszedł wiele szczebli zawodowych. Był dyrektorem firm budowlanych. Ostatnie lata pracy związał z drogownictwem. Obecnie jest dyrektorem firmy informatycznej wspierającej procesy inwestycyjne. Hołduje zasadzie: myśl odważnie, działaj rozważnie!

– Polecam Państwu kandydaturę Tadeusza Kuśnierza. Jest on zaangażowanym społecznikiem, długoletnim mieszkańcem osiedla Sportowa. Jako były dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg zna funkcjonowanie samorządu od podszewki. Będzie świetnym naszym reprezentantem – zapewnia **Andrzej Dec**, przewodniczący Rady Miasta Rzeszowa.

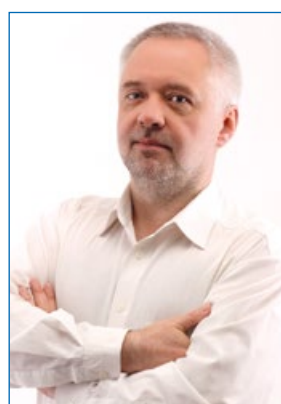
Prof. zw. dr hab. Kazimierz OBODYŃSKI

Kandyduje z KWW Marty Niewczas – Aktywny Rzeszów w okręgu 4 na poz. 12



Dziekan senior i były wieloletni szef Wydziału Wychowania Fizycznego na Uniwersytecie Rzeszowskim. Obecnie kieruje Katedrą Turystyki i Rekreacji. Od podstaw organizował te studia w Rzeszowie i regionie. Jako pierwszy też otrzymał unijny tytuł profesorski. Zadał, aby system kształcenia na wydziale był zgodny z europejskimi wytycznymi i aby bardzo dobrze układała się współpraca z uczelniami w Euroregionie Karpackim. Kadra naukowa umacnia się i powiększa.

Prof. Kazimierz Obodyński był wielokrotnie honorowany ministerialną nagrodą za osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze. Jest w gronie zaledwie kilkunastu trenerów i działaczy akademickich w kraju, którzy otrzymali nagrody im. E. Piaseckiego, zasiadał w radzie naukowej Uniwersytetu w Preszowie i jako jedyny Polak był członkiem słowackiej komisji akredytacyjnej ds. tytułów naukowych. Pełni honorową funkcję prezesa Resovii, przez szereg lat przewodził Komisji WF w ZG ZNP, jest członkiem honorowym Stowarzyszenia IDOKAN Polska i prezydentem Europejskiej Akademii na rzecz Euroregionu Karpaty (EACE).



Tomasz MICHALSKI

Kandyduje z listy nr 4 (Platforma Obywatelska) w okręgu 4, poz. 6

Absolwent Politechniki Rzeszowskiej. Specjalista zarządzania projektami z międzynarodowym certyfikatem International Project Management Association (IPMA/SPMP) oraz certyfikowany audytor systemów zarządzania jakością wg EN ISO. Zawodowo związany z przemysłem lotniczym oraz branżą informatyczną. Pełnił funkcje kierownicze w pionach technicznych i handlowych.

Inicjator, założyciel i obecny prezes Stowarzyszenia Upowszechniania Wiedzy „ExploRes” (www.explores.pl), którego celem jest propagowanie innowacyjnej formy edukacji nieformalnej oraz utworzenie Centrum Edukacji Interaktywnej w Rzeszowie. Pomysłodawca, autor założeń projektu i współtwórca programu, cyklicznej imprezy popularnonaukowej „Dzień Odkrywców – Interaktywny Piknik Wiedzy” (5 edycji w latach 2010–2014) oraz uczestnik i współorganizator innych działań z zakresu „public science”. Twórca koncepcji „Placówka Edukacji Interaktywnej w Rzeszowie. Autor koncepcji i założeń projektu „Interaktywne Centrum Nauki Eksploratorium”.



Prof. zw. dr hab. **Stanisław ZABORNIAK**

Kandyduje z KWW Marty Niewczas – Aktywny Rzeszów w okręgu 1 na poz. 3

Rzeszowianin, naukowiec, wybitny znawca kultury fizycznej, były rektor Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, doktor honoris causa Narodowego Uniwersytetu Kultury Fizycznej we Lwowie, wykładowca na Uniwersytecie Rzeszowskim, kierownik Katedry Historii Kultury Fizycznej na Wydziale Wychowania Fizycznego UR oraz pracownik dydaktyczny w Instytucie Kultury Fizycznej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Pigionia w Krośnie.

Znawcy i miłośnicy lekkiej atletyki pamiętają i doceniają jego sportowe i trenerskie osiągnięcia oraz organizacyjne dokonania w Resovii. W nauce bada najnowszą historię kultury fizycznej, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z dziejami lekkoatletyki w Polsce. Interesuje się dziedzictwem kultury materialnej i duchowej Kresów Wschodnich. Ma w dorobku naukowym około 280 artykułów w wydawnictwach krajowych i zagranicznych i 54 publikacje zwarte (monografie autorskie, prace zbiorowe pod redakcją własną i pod współredakcją, skrypty). Posiada wysokie kompetencje merytoryczne połączone z bogatym warsztatem praktycznym. W najnowszych książkach wręcz encyklopedycznie, opisowo i fotograficznie utrwalił dzieje podkarpackiej lekkoatletyki od końca XIX w. oraz historię skoków narciarskich w Polsce. Wypromował 10 doktorów, pomaga aktywnie w rozwoju młodej kadry naukowej. Doświadczony, sprawdzony społecznik i organizator.

KANDYDACI DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO



Dorota Anna **DOMINIK**

Kandyduje do sejmiku wojewódzkiego z listy nr 6 (Sojusz Lewicy Demokratycznej) na poz. 11

Rodowita rzeszowianka. Z miastem związana zawodowo i rodzinie. Społeczniczka, biegły sądowy, zawodowy mediator, publicystka systematycznie obecna na łamach miesięcznika „Nasz Dom Rzeszów”. Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 2 w Rzeszowie. Ukończyła studia pedagogiczne w rzeszowskiej WSP i podyplomowe w Akademii Ekonomicznej w Krako-

wie: public relations, zarządzanie personelem oraz menedżerskie (zarządzanie oświatą, organizacja pomocy społecznej), a także mediacje (AGH) oraz psychologię i pedagogikę sądową. Jest biegłym sądowym oraz mediatorem stałym przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie.

W 1994 roku tworzyła, a w 2011 r. po zmianie przepisów zamieszkała po 17 latach Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy, którym kierowała i był on jednym z wiodących ośrodków tego typu w Polsce. W latach 2010–2011 jako ekspert przedstawiciel Koalicji Ośrodków Adopcyjno-Opiekuńczych uczestniczyła w pracach komisji sejmowej przygotowujących ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Obecnie jako społecznik i członek honorowy pracuje dla ogólnopolskiego Stowarzyszenia na rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian”. Związana ze Stowarzyszeniem Nasz Dom – Rzeszów.



Edward **SŁUPEK**

Kandyduje do sejmiku wojewódzkiego z listy nr 1 (Polskie Stronnictwo Ludowe) na poz. 3

Menedżer, społecznik, przewodniczący rady programowej Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów, publicysta. Ze znanstwem, wiedzą i żarliwością walczy o sprawy spółdzielców ze wszystkich obszarów tego najskuteczniejszego samorządzenia. Od 1991 r. prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko Własnościowej w Rzeszowie, która teraz nosi nazwę Spółdzielnia Zodiak. Główne spółdzielcze dokonania, na które miał wpływ jako szef, to osiedle Krakusa, centrum przy ul. Jabłońskiego, pawilon Ameryka, Bank PKO, Bank Handlowy, obiekty mieszkalne przy ul. Sportowej, Siemiradzkiego, osiedle Pobitno Południe, osiedle Profesorskie przy ul. Dunikowskiego, ul. Kurpiowska, osiedle Staromieście Ogrody w budowie jako nowa dzielnica Rzeszowa.

Szczyci się, że spółdzielnia ma własną sieć internetową i własną telewizję kablową oraz osiedlowy nowoczesny ośrodek kultury Zodiak, gdzie odbywa się wiele twórczych imprez o randze ponadmiejscowej. W 2011 roku Spółdzielnia Zodiak zwyciężyła w 10. jubileuszowej edycji konkursu o Brylantowy Klucz. Eksperti przyznali tę nagrodę za wysoką jakość w budownictwie i sztuce w zarządzaniu nieruchomościami.

Ukończył studia prawnicze i stosowne podyplomowe niezbędne w pracy, którą wykonuje; jest rzecznikiem patentowym i zarządcą

nieruchomości z uprawnieniami, może zasiadać w radach nadzorczych spółek państwowych. Pełnomocnik Krajowej Rady Spółdzielczej na Podkarpaciu.

PREFERENCJE KANDYDATA

Po pierwsze: spółdzielczość mieszkaniowa wraz z komunalnymi zasobami stanowią około 50 proc. mieszkań i terenów w naszych miastach i po raz pierwszy od 25 lat mogą liczyć na znaczące środki finansowe. Pieniądze zamierzamy wykorzystać do renowacji i unowocześnień naszych mieszkań i terenów. Do tej pory prawie wszyscy korzystali. Czas na NASZĄ sprawę! Musimy tego przypilnować w samorządzie województwa, gdzie będą dzielone środki pomocowe z Unii Europejskiej. W przypadku wyboru problemy spółdzielczości mieszkaniowej całego województwa będą dla mnie pierwszoplanowe i deklaruje upowszechnianie spółdzielczej formy gospodarowania.

Po drugie: w jednym z pierwszych swoich felietonów w miesięczniku pisałem o potrzebie renowacji bezpośredniej linii kolejowej z Podkarpacia do Warszawy. Nie możemy chłonąć idei jedynie z konserwatywnego i konkurencyjnego, sąsiedzkiego nam Krakowa. Takie połączenie kolejowe to możliwość wygodnego studiowania w stolicy i praktyczne połączenie gospodarcze. Otwarcie Bieszczadów dla stolicy i innych regionów. Nowe impulsy ze stolicy, gdzie stanowi się prawo i decyduje o jego stosowaniu. Dość uzurpacji władz Małopolski i Lubelszczyzny o traktowania nas jako województwa drugoplanowego.

Po trzecie: należy odbudować rolnictwo na Podkarpaciu z mądrym wykorzystaniem jego małych gospodarstw. Szczególnie preferować należy odbudowę stad krów mlecznych oraz przetwórstwa owoców miękkich i warzyw. Małe gospodarstwa, specyficzne dla naszego regionu, to szansa na wylansowanie Podkarpacia jako ekologicznej marki w Europie.

Po czwarte: ustalić niepisaną zasadę, że raz na trzy kadencje marszałkiem Podkarpacia jest przedstawiciel tzw. Rzeszowa i okolic. Tylko człowiek znający realia rzeszowskie może zadbać o podniesienie rangi miasta wojewódzkiego z pożytkiem dla mieszkańców Podkarpacia. Sprawa wymaga doprecyzowania bez względu na przynależność partyjną.

Po piąte: jako praktyk gospodarczy, między innymi w wykorzystaniu odnawialnych źródeł energii, deklaruję rozsądne inwestowa-

nie i realizowanie tych zadań we współpracy z miejscowym środowiskiem naukowym.

Po szóste: chciałbym, aby powstały ośrodki senioralno-opiekuńcze, wybudowane w miastach z wykorzystaniem zasad spółdzielczych i środków pomocowych, stosując także partnerstwo publiczno-prywatne.

List otwarty

EDWARDA SŁUPKA, kandydata do Sejmiku Województwa Podkarpackiego

Aby agenci innych regionów Polski nie objęli władzy na Podkarpaciu!

Uzasadnione przesłanki wskazują na to, że Sejmik Województwa Podkarpackiego podczas nadchodzącej kadencji może działać wbrew interesom mieszkańców Podkarpacia.

Szczególne obawy budzi wystawienie na liście Prawa i Sprawiedliwości w okręgu 4 jako lidera osoby zamieszkałej w Warszawie i niewiele mającej wspólnego z województwem podkarpackim. Na liście partii, która szafuje na prawo i lewo pięknymi hasłami, oskarża inne partie o sprzeniewierzenie się wyborcom i zdradę ideałów samorządności oraz niejednokrotnie przypisuje tylko sobie różne osiągnięcia wypracowane również przez swych konkurentów do władzy. Na wszystko to można jednak machnąć ręką, ale ustanowienie liderem listy kandydatów do Sejmiku Województwa Podkarpackiego osoby mającej większe związki z Warszawą niż Podkarpaciem jest ciosem wymierzonym w podstawowe interesy mieszkańców Podkarpacia. Większym niż dla Warszawy popieranie kandydata na jej prezydenta zameldowanego tuż za granicami stolicy.

Dlaczego? Wyobraźmy sobie, że jedna z partii politycznych w wyborach do Sejmu na pierwszym miejscu stawia mieszkańca Moskwy w jakiś sposób związanego z Polską. Co by się stało? Nikt nie miałby wątpliwości, że dopuściła się zdrady stanu. Tak samo byłoby, gdyby na pierwszym miejscu postawiła mieszkańca Berlina, Rzymu czy Waszyngtonu. Zdrada przez tę partię interesów narodowych i zaprzędanie obcym interesom nie ulegałyby wątpliwości.

Idea samorządu zrodziła się m.in. po to, aby mieszkańcy danego regionu Polski sami wybierali to, co w ramach Polski jest dla nich najkorzystniejsze.

Nikogo nie powinno dziwić, że istnieje rywalizacja między regionami o inwestycje, różne preferencje, dostęp do środków na rozwój regionu, ochronę środowiska naturalnego, wspomaganie kultury itd. Dlatego zasadą powinno być, aby sami mieszkańcy danego regionu, w tym Podkarpacia, w ramach tej rywalizacji wybierali najkorzystniejsze warianty i kierunki rozwoju.

Na tym polu istnieje jednak między poszczególnymi regionami Polski rywalizacja, często bardzo ostra. Jeśli na jakiś cel pieniądze otrzyma Mazowsze, może się zdarzyć, że na realizację podobnego celu zabraknie Podkarpaciu. Dla przykładu, nieprzypadkowo województwa, które płacą Janosikowe, bronią się przed płaceniem tego podatku na rzecz słabiej rozwiniętych gospodarczo regionów kraju. Przykładów można mnożyć bez końca.

Dlatego niedopuszczalne jest, by np. na Podkarpaciu osoba zamieszkująca i związana z Warszawą, Gdańskiem, czy Katowicami ubiegała się o miejsce w sejmiku samorządowym. Siłą rzeczy, mimo zapewnień tych, którzy za jej kandydaturą stoją, będzie służyła Warszawie, Gdańskowi albo Katowicom. Naturalne przecież jest, że każdy patrzy przez pryzmat własnego interesu. Dlatego w Warszawie powstał spór o to, czy kandydat na prezydenta mieszkający tuż za granicami stolicy, będzie w sposób należyty dbał o interes Warszawy i jej mieszkańców.

Na Podkarpaciu sytuacja jest o wiele poważniejsza. **W okręgu tzw. przemyskim kandydatem partii PiS, dążącej do samo-**

dzielnego rządzenia Podkarpaciem, jest osoba mieszkająca na stałe w Warszawie, czyli w województwie, które dąży do uchylecia się z płacenia Janosikowego, mieszkanka regionu, który na różnych płaszczyznach rywalizuje z Podkarpaciem o różne środki finansowe. Różnych konfliktów interesów występuje aż nadto. Dlatego nikogo nie powinno dziwić, że rodzą się podejrzenia, że ta osoba może być swoistego rodzaju agentem, piątą kolumną, która będzie działała wbrew interesowi Podkarpacia. Osoba ta z tego punktu widzenia zaprzecza idei samorządności. Stawką jest przecież obecność podczas głosowań w sejmiku Podkarpacia, w miejscu, gdzie się decyduje, na co będą przeznaczane olbrzymie pieniądze, w tym z Unii Europejskiej. Dlatego nie powinno dziwić nikogo, że rodzi się lęk, by po te olbrzymie pieniądze, środki finansowe nie sięgnęły inne regiony... Na przykład Warszawa albo Pomorze. Podejrzenia i lęk nie są hipotetyczne. W Polsce np. przy budowie autostrad, co Podkarpacie odczuło na własnej skórze, były województwa bardziej i mniej uprzywilejowane.

Nie jest tajemnicą, że partią, która na pozycji nr 1 w okręgu nr 4 na pierwszym miejscu postawiła osobę niemającą nic wspólnego z Podkarpaciem, jest PiS. Osobę związaną z Warszawą, albo Warszawką, a nie z Podkarpaciem. Decyzja ta rodzi podejrzenia, że kierownictwo tej partii traktuje Podkarpacie jako swoistego rodzaju kolonię albo obszar zamieszkały przez bezmyślnych tępaków, którzy nie rozumieją idei samorządności. Gdyby było inaczej, nigdy na taki krok kierownictwo tej partii by się nie zdecydowało.

Na razie wybory mogą przenieść Podkarpaciu jednego agenta, który będzie czuwał nad realizacją interesów bliżej nieokreślonej grupy z Polski. **Ale po kolejnych wyborach może się zdarzyć, że w sejmiku na Podkarpaciu będą zasiadali sami rezydenci innych partii. Ze Śląska, Warszawy, Karkowa, Torunia, Gdańska itd.** I mieszkańcy Podkarpacia zaczną płakać, dlaczego w ich województwie jest tak źle. Mam nadzieję, że mieszkańcy Podkarpacia są jednak ludźmi myślącymi i nie pozwolą narzucić sobie agentów innych regionów czy jakichś bliżej nieokreślonych sił, którzy będą siłą rzeczy okradać i destabilizować gospodarkę podkarpacką.

Wiem, co mówię, gdyż znam na przykład skutki finansowe i ekonomiczne dla mieszkańców osiedli spółdzielczych, jakie przyniósł brak ich przedstawicieli w samorządzie, w tym w radach miast i gmin oraz sejmiku. Budownictwo spółdzielcze stało się upośledzone w stosunku do deweloperskiego. Infrastruktura osiedli spółdzielczych uległa zaniedbaniu, a ich mieszkańcy sami musieli płacić za to, na co inni otrzymywali pieniądze z budżetu gminy lub województwa. Dlatego zwracam się do wszystkich mieszkańców Podkarpacia, w tym podkarpackich mediów, aby nie dopuścić do sytuacji, w której władzę na Podkarpaciu przejmą agenci regionów Polski rywalizujących z naszym województwem na różnych płaszczyznach.

■ Edward SŁUPEK,
kandydat do Sejmiku Województwa Podkarpackiego
z listy nr 1 (Polskie Stronnictwo Ludowe) na poz. 3



ANDRZEJ DEC

Przewodniczący Rady Miasta o programie dla Rzeszowa;
kandyduje z listy nr 4 (Platforma Obywatelska) w okręgu 4, poz. 1

64 lata, urodzony w Rzeszowie. Absolwent II LO i matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Informatyk (WSK, ETOB, NBP) i menedżer (RCI BITBANK, SOFTBANK Serwis, ASSECO Poland SA). Obecnie doradca w ASSECO. Żonaty, jeden syn. Radny od 1990 roku. Obecnie Przewodniczącym Rady Miasta. W dotychczasowych kadencjach pracował m.in. w komisjach: edukacji, gospodarki przestrzennej, zdrowia, regulaminowo-statutowej i gospodarki komunalnej. Współtworzył statut miasta, regulamin budżetu obywatelskiego, kartę dużej rodziny, statut rady seniorów. Ma

szeroką wiedzę z wielu dziedzin funkcjonowania miasta, a oprócz tego doświadczenie w zarządzaniu działalnością gospodarczą.

Potrzebę skuteczniejszego przyciągania inwestorów dostrzegają już wszyscy kandydaci. Bo to jest rzeczywiście sprawa najwyższej wagi. Tyle tylko, że radni niewiele tu już mają do zrobienia. To jest zadanie dla prezydenta i jego służb – od ich skuteczności przekonywania zależeć będą wyniki tych zabiegów.

Wszyscy znają długą listę zadań drogowych do zrealizowania w Rzeszowie. Pozostaje tylko wybrać te najważniejsze, albo takie, które mają szansę na dofinansowanie unijne. Wśród nich jest budowa obwodnicy południowej oraz kompletnie nowe rozwiązanie dla centrum komunikacyjnego przy dworcach. Z kolei koncepcja rozbudowy hali na Podpromiu to wreszcie rozsądna i realistyczna propozycja stworzenia większej ilości miejsc dla naszych kibiców – tę powinno się zrealizować szybko.

W przyłączonych do Rzeszowa w ostatnich kilkudziesięciu latach sołectwach jest sporo wąskich ulic o nawierzchni wymagającej interwencji. W wielu miejscach brakuje kanalizacji deszczowej, a czasem nawet sanitarnej. To są również zadania na lata. Trzeba jednak określić przejrzyste zasady ustalania kolejności podejmowania takich remontów, aby decyzje nie były skutkiem niejasnych zależności, lecz z jednej strony odpowiadały na najpilniejsze potrzeby, a z drugiej w miarę sprawiedliwie rozkładały te przedsięwzięcia na całym obszarze tych nowych osiedli miejskich. Dotyczy to w szczególności Drabinianki, Białej, Budziwoja, Załęża, Zwiężycy, Staroniwy, Przybyszówki czy nawet Zalesia.

Trzeba znaleźć taką innowacyjną formułę finansowania, która pozwoli przy udziale miasta wybudować na starych blokowych osiedlach parkingi wielopiętrowe. Być może da się tu zastosować formułę Partnerstwa Publiczno-Prywatnego (PPP). Miejscem doskonale nadającym się na przećwiczenie takich rozwiązań jest Nowe Miasto.

Ważnym problemem dla mnie jest edukacja. Oto z jednej strony mamy (oprócz zdawalności matur) niezłe wyniki nauczania i niskie koszty finansowania naszej oświaty. Relatywnie należą one do najniższych w gronie podobnych miast, mimo że wydajemy sporo na dofinansowanie programów unijnych realizowanych w szkołach. Ale z drugiej strony coraz mocniej słychać głosy o braku pieniędzy na podstawowe pomoce szkolne czy zajęcia pozalekcyjne. Te głosy są oczywiście nieśmiało i nieoficjalnie, bo w naszych warunkach nikt nie ośmieli się tego powiedzieć głośno. Jednocześnie, pomimo niżu demograficznego średnia liczba uczniów w klasach utrzymuje się na niezmiennym wysokim poziomie, daleko odbiegając od tego, czym mogą się cieszyć dzieci w gminach sąsiednich. Wygląda więc, że inwestować w oświatę chcemy w sposób ograniczony. Myślę, że ta sprawa wymaga publicznej debaty, którą najlepiej byłoby zorganizować przy udziale powołanej m.in. w tym celu Miejskiej Rady Oświatowej. Ustawa o systemie oświaty takie ciało przewiduje, a decyzja należy do Rady Miasta.

Innego rodzaju zadanie, jakie sobie w przyszłej radzie stawiam, jest niezmiennie od lat: to staranna analiza wszystkich przedstawianych radnym dokumentów, w razie potrzeby zapoznanie się z ustawami regulującymi rozpatrywaną kwestię i sygnalizowanie niezbędnych korekt. Z drugiej strony zaś unikanie nadmiernie gorących sporów i szukanie kompromisów.

■ Andrzej DEC,
przewodniczący Rady Miasta Rzeszowa

W NUMERZE:

- 8 MOJE OSIEDLE
BARANÓWKA
Dorota Kwoka
- 8 ABC ROWERZYSTY
Adam Szelaąg
- 9 NA ROLKACH
POD PRĄD
Andrzej Grzywacz
- 9 NOTATNIK AKADEMICKI
Andrzej Piątek
- 10 ŻYWA LEKCJA HISTORII
Bożena Mazurkow
- 11 NA PLUS
Małgorzata Hołowińska
- 11 NIC NA SŁOWO
Bogusław Kobisz
- 12 DIAMENT I ŻŁOTO
Ryszard Mścisz
- 12 KARTKI Z PAWLACZA
Stanisław Dłuski



Wiersz – magazyn literacki

Agnieszka Bulicz • Dorota Kwoka
Teresa Paryna • Ryszard Mścisz

- 13 SKRYWANE ZA METAFORĄ
Miroslaw Osowski
- 13 HECA W MASCE
Ryszard Zatorski
- 14 DZIEŁO ODNALEZIONE
Andrzej Szypuła
- 15 W BLASKU ŚWIEC
Elżbieta Lewicka
- 15 PODLASKIE PEREGRYNACJE
Zbigniew Grzyś
- 16 PYTASZ, CO W MOIM ŻYCIU?
Rozmowa ze Stanem Borysem
- 16 SWOISTA MEDYTACJA
Piotr Rędziński
- 17 KLAPSEM PO FILMACH
Adam Kus, Dominik Nykiel
- 18 WIROWANIE NA PLANIE
Roman Małek
- 18 ODPRYSKI
Zbigniew Grzyś
- 19 Rozmaitości



Moje refleksje

Jerzy Maślanka

EWA EWA NIE SZALEJ

Panienko, panienko, cóżeś ty za pani,
że twoi poddani, chłopcy malowani
nieposłuszni byli, o władzy marzyli,
dziś udobruchani.

Radek, co ostatnio drobne miał potknięcia,
wyrósł na marszałka Lechistanu księcia.
To dobry polityk, iza w oku się kręci,
choć ma czasami zaniki pamięci.

Grzesiek, on naprawdę zrobił skok kosmiczny,
wczoraj siedział w cieniu, dziś jest zagraniczny.
Mąż stanu to zacny i pełen zapału,
i kto by pomyślał, że był do odstrzału.

Marek, co dla PiS-u jest jak Pani zerem,
pomylił farmera po prostu z frajerem.
Przez to popularny jest w naszym narodzie,
Polak najmądrzejszy bywa, lecz po szkodzie.

Ponadto nie wiem, jaką to metodą
potrafiłaś Pani złączyć ogień z wodą.
I jestem Ci za to w głębokim pokłonie,
że Jarek z Donaldem podali swe dłonie.

Taka sytuacja jest nie do pojęcia!
Ale są dowody, mamy to na zdjęciach,
że fajkę pokoju razem wypalili,
dwa różne bieguny w jeden połączyli.

Dla kraju nadchodzą czasy przełomowe,
wszystko, co nas czeka, będzie PO-PiS-owe.
Polska pozostanie Europą perłą,
czas tylko ustalić, który to Jagiełło.

PS
Tylko ty
nadzieją naszych przyszłych dni.
Tylko ty
przybliżysz to, co nam się śni.
W spartański bój – idź.
A nam wystarczy,
że wrócisz z tarczą, a nie na tarczy.

MORSKIE KLIMATY

Po raz osiemnasty morskie żeglarskie klimaty zawitają od 20 do 22 listopada br. do naszego miasta za sprawą **Sławka Gołąba**, który wymyślił i konsekwentnie organizuje Dni Kultury Marynistycznej w Rzeszowie. Nasz niepowtarzalny żeglarz, muzyk i nauczyciel, który jako jedyny rzeszowianin opłynął Horn, znany jest z dziesiątek inicjatyw popularyzujących żeglarstwo i muzykę. To on założył i kieruje zespołem szantowym Klang, który wspólnie z zaproszonymi grupami muzycznymi z Polski koncertował będzie podczas tej imprezy. Zapraszamy do poru Rzeszów na to niepowtarzalne żeglarskie artystyczne święto. Szczegóły na plakacie i w Internecie. ■

PORT RZESZÓW
XVIII DNI KULTURY MARYNISTYCZNEJ
19 - 22 LISTOPADA 2014

piątek 21.11.2014 r.
II co godz. 10:00
"Od kaluży do oceanu"
Program dla dzieci
Klang
bilety: 6 zł

czwartek 20.11.2014 r.
Sala Koncertowa Wydziału Muzyki UR
ul. Dąbrowskiego 83.
godz. 19.00
IRLANDII CZAR
wystąpią:
CARRANTUOHILL
Robert Kasprzycki
Keraan
zespół tańca irlandzkiego

środa 19.11.2014 r.
Polskie Radio Rzeszów
godz. 18.00
wstęp wolny
Promocja płyty
"Morze nasze morze"
Klang
"Wolność = morze = wolność"
Mira Urbaniak

SZANCY
Sala Koncertowa Wydziału Muzyki UR
godz. 19.00 wystąpią:
Atlantyda
Orkiestra Samanta
Perty i Łotry
Klang
bilety: przedsprzedaż 35 zł
w dniu koncertu 40 zł

sobota 22.11.2014 r.
Sala Koncertowa Wydziału Muzyki UR
godz. 19.00
MORZE BALLAD
wystąpią:
Andrzej Korycki i Dominika Żukowska
Waldemar Mieczkowski
Grzegorz GooRoo Tyszkiewicz
bilety: przedsprzedaż 25 zł
w dniu koncertu 30 zł

Każdego dnia Cawerna Żeglarska
godz. 22:00 **NOC ŻEGLARZY**
bilety: przedsprzedaż 30 zł
w dniu koncertu 35 zł

POMNIK PAKOSŁAWICA

Pomnik Jana Pakosławica, pierwszego właściciela Rzeszowa, odsłonił 26 października br. prezydent miasta **Tadeusz Ferenc**.

– Cieszę się, że przestrzeń miejska wzbogaciła się o pomnik, który przypomina historię Rzeszowa. Właśnie w tym miejscu nieopodal zamku Lubomirskich, który chcemy przejąć i stworzyć w nim placówkę kultury – powiedział prezydent i przypomniał zarazem, że w 1354 roku król Kazimierz Wielki nadał miasto temu wybitnemu dyplomacie i rycerzowi Janowi Pakosławicowi, który przyjął nazwisko Rzeszowski i stąd powstała nazwa Rzeszów. Był założycielem rodu Półkoziców Rzeszowskich, którzy władali miastem do 1583 r.



Pomnik stoi na skwerze im. Hugona Kolląta-ja pod platanem, pomiędzy aleją Pod Kasztanami a ulicą Zamkową, naprzeciwko budynku Narodowego Funduszu Zdrowia. Pomnikowa postać Pakosławica o wysokości ok. 2 metrów jest odlana z brązu i przedstawia rycerza z mieczem wbitym w ziemię. Trzyma on w ręce dokumenty dyplomatyczne oraz akt lokacyjny.

Fundatorem pomnika jest **Andrzej Bajor**, prezes firmy Stalbudowa Kazex. Projektem i wykonaniem zajęł się zaś znany rzeszowski rzeźbiarz **Krzysztof Brzuzan**, którego inne dzieło – pomnik małego procarza – odsłonięto niedawno przy ul. Słowackiego. Zagospodarowanie terenu, na którym stanęła rzeźba, zaprojektował natomiast znany rzeszowski architekt **Roman Orlewski**.

Pomnik rycerza Pakosławica poświęcił ks. biskup **Kazimierz Górny** i pogratulował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego wspaniałego dzieła w sam raz w 660. rocznicę nadania miastu lokacji przez króla Kazimierza. ■

MOJE OSIEDLE BARANÓWKA

Pola i łąki zamieniały się w prawdziwe miasto



Dorota Kwoka

Zanim słów kilka o Osiedlowym Domu Kultury „Karton” Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, pragnę na wstępie napisać o moim osiedlu, które w tym roku obchodzi 40-lecie. W administracji osiedla Baranówka Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej pracuję nieprzerwanie od 28 lat, zaś od 23 lat jestem jego mieszkanką. Od momentu, gdy przy ulicy Broniewskiego i Mikołajczyka (d. Bojanowskiego) wybudowane zostały pierwsze bloki spółdzielcze i następnie kolejne, już w 1975 r. szybko zaczęto przygotowywanie nowych zadań przy ul. Brydaka i Osmeckiego.

Pola i łąki zamieniały się w prawdziwe miasto. Rzeszowska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie zapomniała również o infrastrukturze. Budowano szkoły podstawowe, przedszkola i żłobki, bo w osiedlu zamieszkiwały młode rodziny. Powstawały pawilony handlowo-usługowe. Przez szereg lat osiedle rozwijało się mimo zmian w dofinansowywaniu budownictwa mieszkaniowego. Obecnie mieszkania finansowane są całkowicie ze środków przyszłych jego użytkowników. Mimo to ostatnio powstały kolejne nowe budynki przy ul. Raginisa i Prymasa 1000-lecia i ciągle są chętni na zamieszkanie w osiedlu Baranówka. Spółdzielni brakuje tylko terenów pod zabudowę mieszkaniową.

Moje osiedle to obecnie 96 budynków mieszkalnych o 4954 mieszkaniach oraz około 150 lokali użytkowych. Od 1974 r. działa administracja osiedla Baranówka RSM, która zarządza zasobami spółdzielczymi. Od 22 lat pod kierownictwem **Marii Kuźniar**. **Krystyna Kluzek** jest zastępcą ds. technicznych, **Edward Bazan** ds. eksploatacji, zaś **Maria Złotek** główną księgową. Nadzór nad działalnością sprawuje Rada Osiedla, której

przewodniczącym jest obecnie **August Nepelski**, **Bolesław Kosiorowski** jego zastępcą, **Mateusz Maciejczyk** pełni funkcję sekretarza, członkami rady są: **Mieczysław Kaniuczak**, **Józef Śnieżek**, **Michał Ziemiński**, **Józef Uryniak**, **Józef Tadla**, **Krystyna Porada**, **Danuta Niedzielska**, **Leszek Stolarz**, **Jacek Cichy**, **Józef Wierzbicki**, **Anna Rykała** i **Antoni Dudek**.

Głównym zadaniem administracji jest przede wszystkim utrzymanie zasobów



Józef Tadla honorowany przez szefów ZLP Malgorzatę Zurecką i Edwarda Bolca

mieszkalnych oraz ich otoczenia na właściwym poziomie technicznym i estetycznym, czego oczekują mieszkańcy. Jako pracownik tej administracji i mieszkaniec tego osiedla z dumą spoglądam jak bardzo się ono zmieniło. Wszystkie budynki zostały ocieplone, elewacje budynków są sukcesywnie odnawiane i zyskały kolorowe barwy. Zlikwidowane zostały wszystkie piecyki gazowe w łazienkach, zaś w ich miejsce wprowadzono instalację centralnej ciepłej wody użytkowej, dzięki czemu wyeliminowane zostało zagrożenie związane z zatruciami tlenkiem węgla (czadem). Wszystkie stare windy wymieniono na nowoczesne i bezpieczniejsze. Zamontowano urządzenia oddymiające w klatkach schodowych w wieżowcach. Wymieniono też instalację elektryczną z aluminiowej na miedzianą. Jest zielono, a tereny osiedlowe są dobrze utrzymane.

W osiedlu działa **Dom Kultury „Karton” RSM**, który prowadzi szereg form działalności, adresowanych do dzieci i młodzieży oraz osób dorosłych. Zasłynął on z organizowanych od wielu lat wieczorków literackich i autorskich, promujących dorobek poetów, pisarzy i twórców kultury. Placówką kieruje **Józef Tadla**, znany animator kultury w Rzeszowie, i to dzięki niemu i nielicznej kadrze realizowane są zadania statutowe spółdzielni w dziedzinie oświaty i kultury na rzecz członków spółdzielni i ich rodzin.

W ODK działa Społeczna Oficyna Wydawnicza „Karton”, która przygotowuje i wydaje almanachy twórczości młodzieżowej jak również książki dla bardziej zaawansowanych oraz zbiory poetyckie, które są rejestrowane przez Bibliotekę Narodową w Warszawie i Bibliotekę Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dotychczas wydano 13 książek. W tym miejscu muszę podkreślić, jak ważna jest to działalność szczególnie dla osób, których nie stać na skorzystanie z odpłatnych usług innych wydawnictw. Również ja miałam swój poetycki debiut w 2008 roku w naszym ODK „Karton” i to dzięki tej oficynie wydane zostały moje pierwsze wyobrażenie poetyckie. ODK wydaje również gazetkę „Osiedlowy Świat”, w której pokazywana jest działalność tej placówki oraz poruszana jest problematyka osiedlowa. W dniu 18 października br. Józef Tadla otrzymał podziękowania za wieloletnią nieocenioną współpracę przy organizowaniu spotkań autorskich i innych imprez literackich popularyzujących dorobek twórczy członków rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Placówka ta prowadzi szeroką działalność i organizuje wiele imprez i spotkań, co miało odzwierciedlenie również na łamach naszego miesięcznika.

Zarówno o moim osiedlu, jak i o działalności ODK „Karton” można byłoby pisać wiele, ja ze swej strony pragnę kierownictwu oraz wszystkim pracownikom administracji osiedla Baranówka oraz ODK „Karton” pogratulować jubileuszu i życzyć dalszych lat satysfakcjonującej pracy, ku zadowoleniu członków i mieszkańców naszego osiedla.

■ Dorota KWOKA

ABC ROWERZYSTY

Zadbajmy o swoje mienie



Adam Szelaq

Kradzieży rowerów przybywa z każdym rokiem, a powodów jest kilka. Przede wszystkim systematycznie wzrasta ich liczba, rowery są coraz droższe, a tym samym atrakcyjniejsze dla złodziei. Jednocześnie wielu rowerzystów nie dba o właściwe zabezpieczenie przed kradzieżą. I skradzione rowery w dalszym ciągu znajdują bardzo szybko nabywców.

Jedną z przyczyn jest niestety bez troska właścicieli rowerów, którzy nagminnie po-

zostawiają je bez zabezpieczenia. A złodziejowi wystarczy tylko chwila naszej nieuwagi. Zawsze więc zabezpieczajmy rower tak, aby jak najbardziej skomplikować mu zadanie. Nawet gdy pozostawiamy rower na własnej posesji. W ostatnim czasie zatrzymano sprawców dwóch takich kradzieży. Pamiętajmy również, że nieskuteczne jest stosowanie tanich, nieatestowanych zabezpieczeń. Nie stanowią one dla złodzieja żadnej przeszkody. Jest jeszcze jeden aspekt, na który zwrócili uwagę policjanci z wydziału kryminalnego – niestety wiele osób nie reaguje na przypadki ewidentnych kradzieży. Zapisy monitoringu pokazują kradzieże dokony-

wane w biały dzień na oczach przechodniów. Wiele razy podkreślałem, że nasza reakcja w takich sytuacjach i szybkie powiadomienie policjantów mogłoby pozwolić na zatrzymanie sprawców kradzieży i odzyskanie mienia.

Kilka wskazówek jak ustrzec się przed kradzieżą, które przygotowali policjanci Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie.

- Podczas kupna roweru zadbajmy o mechaniczne zabezpieczenie, używajmy profesjonalnych blokad.
- Zapiszmy numer ramy i zrobmy zdjęcie.
- Nigdy nie pozostawiamy nieprzywiązanego roweru przed sklepem bądź innym miejscem ogólnodostępnym!
- Zadbajmy o jak najlepsze zabezpieczenie naszej piwnicy czy miejsca, gdzie przechowujemy rowery – złodzieja goni czas, więc dobrze zabezpieczone piwnice będzie omijał.
- Zwracajmy uwagę na to, kto wchodzi do

naszej klatki schodowej czy piwnicy – wiele rowerów ginie z klatek schodowych. ● Pozostawiając rower nawet na chwilę, nie zapominać o jego zabezpieczeniu, w miarę możliwości stawiamy go w rejonie kamer monitoringu miejskiego. ● Pomyślmy, czy nie warto oznakować swojego roweru. W celu znakowania należy zgłosić się do siedziby Straży Miejskiej w Rzeszowie.

Co zrobić w przypadku kradzieży?

● Dzwońmy na policję, podając miejsce kradzieży i wygląd roweru. ● Przyjdźmy do najbliższej jednostki policji i o ile to możliwe z dowodem zakupu roweru, kartą gwarancyjną, numerami ramy.

Rowery giną, ponieważ łatwo je sprzedać w całości lub na części. Wielu osób korzysta z przysłowiowej okazji, kupując towar (rower) za bezcen i nie zastanawia się,

dłaczego jest on tak tani. Jest oczywiste, że pochodzi z przestępstwa. Symptomatyczna była sytuacja, gdy przypadkowa osoba przeprowadziła skradziony przez siebie rower do jednej z rzeszowskich pizzerii. Niestety od razu znalazł nabywcę. W innym przypadku właściciel sklepu i komisji rowerowego kupił kradziony rower od małoletniego, nie wnioskując o pochodzenie towaru. Zjawisko to jest powszechne, a zatrzymywani przez policjantów sprawcy kradzieży przyznają, że w większości przypadków nie mają problemów ze sprzedażą kradzionego roweru. Dopóki skradzione rowery będą znajdowały nabywców, dotąd ich kradzieże będą opłacalne i będą się powtarzać.

Korzystając z tzw. okazji, musimy pamiętać, że nie tylko oddajemy przysługę przestępcy, ale również sami popełniamy prze-

stępstwo paserstwa umyślnego lub nieumyślnego. Z paserstwem umyślnym, zagrożonym karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności, mamy do czynienia, gdy świadomie nabywamy, pomagamy w zbyciu, przyjmujemy lub ukrywamy przedmiot o którym wiemy, że pochodzi z przestępstwa. Podstawową okolicznością świadczącą o nielegalnym pochodzeniu towaru jest jego zaniżona cena – tzw. okazja. Korzystanie z tych okazji niesie dla kupującego jeszcze jedno zagrożenie. W razie wykrycia towar (rower) zostanie zabezpieczony i zwrócony właścicielowi. Zastanówmy się nad tym, gdy będziemy chcieli skorzystać z tzw. okazji. Liczę, że chwila refleksji nad tymi rozważaniami w jakimś stopniu wpłynie na poprawę bezpieczeństwa mienia oraz nas samych.

■ Komisarz Adam SZELĄG

NA ROLKACH POD PRĄD

Prawne paradoksy kto idzie, kto jedzie



Andrzej Grzywacz

Rolkarze w zasadzie nie mają prawa korzystać z ścieżek, które służą rowerzystom. Przepisy ruchu drogowego nie regulują zachowań kogoś poruszającego się na rolnkach, wrotkach i deskorolkach.

Wykładnia w tej mierze przepisów przez Komendę Główną Policji i Ministerstwo Infrastruktury i Komunikacji zalicza rolkarzy do kategorii pieszych ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. W świetle takiej interpretacji prawa drogowego rolkarza traktuje się tak, jak kogoś prowadzącego, ciągnącego lub pchającego rower, motorower, motocykl albo wózek z dzieckiem. Próby podciągnięcia rolkarza pod status rowerzysty zakończyły się fiaskiem, skoro tenże nie dysponuje oświetleniem, hamulcami, dzwonkiem i nie trzyma rąk na kierownicy. Choć obaj jadą, każdy korzysta z innego statusu, co stwarza im inne prawa i inne obowiązki.

W świetle prawa rolki to nie pojazd, a rolkarz nie rowerzysta. Rolkarz to pieszy. Skoro tak, obowiązuje go zakaz korzystania

ze ścieżki rowerowej, no chyba że nie ma w pobliżu chodnika. Jak każdy pieszy może poruszać się po chodniku, a jeśli gdzieś go nie ma, po poboczu jezdni lub po niej samej lewą stroną – czyli na rolnkach pod prąd!

Poruszanie się na rolnkach po ścieżce rowerowej jest wykroczeniem, za które grozi mandat 50 złotych. Na szczęście w większości mamy ścieżki rowerowe i piesze przedzielone linią ciągłą oddzielającą pas dla rowerzystów i pieszych. Mamy również wydzielone na ścieżki rowerowe części chodnika. Rolkarze mimo zakazu wybierają ścieżki rowerowe przy chodniku, gładkie i z asfaltową nawierzchnią, gdzie z rowerzystami łatwiej jest



się wyminąć, a na chodniku, gdzie mogliby się poruszać zgodnie prawem, nie tak trudno o kolizje z pieszymi.

Do tych paradoksów warto dodać i ten dość drastyczny, że rolkarz traktowany jako pieszy ma prawo poruszać się (choć ja sobie tego nie wyobrażam!) po ścieżce dla pieszych i po chodniku pod wpływem alkoholu. Bez obawy o utratę prawa jazdy, którego wcale nie musi mieć, i innych konsekwencji karnych. Chyba że swoim zachowaniem zagraża bezpieczeństwu innych. Co jednak naraża go jedynie na mandat od 20 do 500 złotych.

Rolkarze, w tym i ja niżej podpisany, domagamy się od lat kilku ustawowego uregulowania naszego statusu choćby w taki sam sposób, jak to zrobiono w odniesieniu do narciarzy. Póki co musimy rozważnie korzystać z chodników dla pieszych i ścieżek dla rowerzystów. Oczekując cierpliwie na trwałe prawne unormowanie naszego statusu, a przy okazji także wrotkarzy, deskorolkarzy i... wbrew pozorom także korzystających z hulajnogi.

Najszybciej można załatwić sprawę, budując szersze ścieżki rowerowe z osobnym pasem dla „wyrołowanych” rolkarzy. Na dzień dzisiejszy nasz rolkarski problem rozwiązano w Polsce jedynie w Sopocie, tworząc osobne ścieżki. Może Rzeszów będzie drugim takim miastem?

■ Andrzej GRZYWACZ



NOTATNIK
AKADEMICKI

Redaguje
Andrzej Piątek

DOKTORAT Z FILOZOFII

Uniwersytet Rzeszowski zdobył uprawnienia do doktryzowania w dziesiątej dziedzinie naukowej, na Wydziale Socjologiczno-Historycznym na filozofii. Chcąc utrzymać „uniwersytet” w nazwie musi do 30 czerwca 2016 r. mieć prawo doktryzowania co najmniej w dziesięciu dziedzinach naukowych,

ale w tej liczbie co najmniej po dwa takie uprawnienia w naukach: humanistycznych, prawnych, ekonomicznych lub teologicznych; matematycznych, fizycznych, o Ziemi lub technicznych; biologicznych, medycznych, chemicznych, farmaceutycznych, rolniczych lub weterynaryjnych. Uczelni nadal brakuje prawa doktryzowania w jednej dziedzinie w zakresie nauk matematycznych, fizycznych, o Ziemi lub technicznych. Największe szanse ma matematyka. Wniosek zostanie złożony w bieżącym roku akademickim.

NOCĄ Z NAUKĄ

Interesująco rozpoczęła nowy rok akademicki Politechnika Rzeszowska. 3 i 4 października

zaprosiła chętnych na „Nocne spotkania z nauką”, otwierając swoje laboratoria i zapoznając w nich gości z najnowszymi osiągnięciami nauki i techniki. Odwiedzający mogli dowiedzieć się w Laboratorium Kriomagnetycznym m.in. jak uzyskuje się niskie temperatury oraz jakie są właściwości poddawanych im materiałów. W Laboratorium Badań Konstrukcji obserwowali pracę maszyn wytrzymałościowych i zmęczenia oraz sprzętu pomiarowego. Przyszli kandydaci na studia mogli zmierzyć się z egzaminem wstępnym z rysunku na architekturę i zobaczyć, jak przebiegają badania przepływu strumienia ciepła kamerą termowizyjną. Wśród atrakcji była ścianka wspinaczkowa oraz udział w walkach karate.

WOBEC UKRAINY

Uniwersytet Rzeszowski gościł uczestników Międzynarodowej Konferencji Towarzystw Polsko-Niemieckich „Polska i Niemcy wobec przemian na Ukrainie”. Krajowy Związek Towarzystw Polsko-Niemieckich zaprosił na nią wybitnych specjalistów z Polski, Niemiec i Ukrainy, m.in. dyrektora Instytutu Polskiego w Darmstadt prof. **Dietera Bingena**, byłego wiceministra spraw zagranicznych i europoła, dr. **Pawła Kowala** i prof. **Romana Szusta**, politologa z Uniwersytetu Lwowskiego.

PRESTIŻOWE WYRÓŻNIENIA

Prof. **Tadeusza Pomianka**, rektora Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania

w Rzeszowie, uhonorowano tytułem Edukator Roku 2014 w kategorii animator za działania dynamizujące rozwój szkolnictwa wyższego. Jednocześnie WSiZ po raz trzeci otrzymała wyróżnienie Uczelnia Liderów 2014 i tego roku Srebrny Certyfikat za oryginalne, nowoczesne i efektywne systemy kształcenia. O przyznaniu certyfikatu Uczelnia Liderów decyduje komisja wybitnych specjalistów w zakresie zarządzania szkolnictwem wyższym.

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA

Czterdzieści nowoczesnych car portów z panelami fotowoltaicznymi oraz dwie stacje do ładowania samochodów elektrycznych, stanowiące główną część pierwszej

w regionie instalacji ogniw fotowoltaicznych, powstało na parkingu Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Rzeszowie. To jedna z największych w Polsce takich instalacji. Rozwiązania, które zastosowano, bazują na dwóch odnawialnych źródłach energii – ciepłe pozyskiwanym z ziemi, z głębokości ponad 120 metrów, i przetwarzaniu energii słonecznej na prąd niskiego napięcia. Dzięki panelom fotowoltaicznym uczelnia zmniejszy koszty utrzymania swoich budynków. Druga korzyść sprowadza się do promocji innowacyjnych technologii, co poskutkuje budową pierwszych w Rzeszowie stacji do ładowania samochodów elektrycznych energią elektryczną.

■ Andrzej PIĄTEK

ŻYWA LEKCJA HISTORII

Uczniowie Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie laureatami ogólnopolskiego konkursu IPN



Bożena Mazurkow

Pieśń *Czerwone maki na Monte Cassino...* – towarzyszyła nam przez cały pobyt we Włoszech. Wyjazd był nagrodą w ogólnopolskim konkursie IPN pn. „Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy...”. Uczniowie klasy III LO: **Olimpia Leniar** i **Mateusz Dziepak** zostali jego laureatami. Byłam opiekunem merytorycznym pracy tych uczniów.

Spośród 414 zgłoszonych prac nagrodzono 34 najlepsze. Bohaterem pracy konkursowej był **Bolesław Karol Marszałek** – ofiara zbrodni katyńskiej. Dokumenty i zdjęcia pochodziły z archiwum prywatnego **Jadwigi Kupiszewskiej** – córki zamordowanego. Laureaci konkursu wraz z opiekunami uczestniczyli w dniach 27 września – 4 października 2014 r. w wyjeździe do Włoch. Odwiedziliśmy miejsca związane z walkami II Korpusu Polskiego, w którym służyli żołnierze ocaleni z obozów i łagrów w ZSRR.

Niezapomniane przeżycia wywarła wizyta na Polskim Cmentarzu Wojennym na Mon-

te Cassino, założonym na stoku Wzgórza 593. To tutaj w 1944 r. toczyły się najbardziej zacięte walki, stąd też poprowadzono zwycięski szturm. Cmentarz otwarto 1 września 1945 r. Autorami kompozycji byli W. Hryniewicz i J. Skolimowski. Na cmentarzu są groby polskich żołnierzy, którzy zginęli w walkach o przełamanie linii Gustawa. Spoczywa tu także pradziadek Mateusza Dziepaka – **Józef Sowa** (kanonier z 3. Pułku Artylerii Przeciwpancernej, zmarły 29.05.1944 r.). W tym szczególnym miejscu odbyło się wręczenie dyplomów i upominków laureatom konkursu.

Zwiedziliśmy opactwo i multimediale Muzeum Historyczne w Cassino. Spacerowaliśmy szlakiem pomników na Monte Cassino i odwiedziliśmy cmentarze innych narodowości. Kolejnym miejscem naszej wędrowki był pomnik 6. Pułku Pancernego im. Dzieci Lwowskich w Piedimonte San Germano, a następnie Loreto i wizyta w sanktuarium Santa Casa. Znajduje się tam tablica upamiętniająca poległych żołnierzy Pułku Ułanów Karpackich, którzy przebyli trasę Tobruk – Loreto – Monte Cassino – Ancona – Bologna. W pobliżu sanktuarium zlokalizowano Pol-

ski Cmentarz Wojenny, wznoszący się trzema tarasami w górę ku bazylice loretańskiej. Na cmentarzu tym w 1080 grobach spoczywają polscy żołnierze z II Korpusu Polskiego.

W Offani zwiedziliśmy Muzeum Wyzwolenia Ankony – wystawę poświęconą armii gen. Andersa. W drodze na północ Włoch zatrzymaliśmy się w Forli. Tam w kościele San Mercuriale znajduje się tablica 5. Kresowej Dywizji Piechoty, a przy kościele tablica z nazwiskami poległych za wolność w latach 1943–1945. W niedalekiej Imoli mogliśmy zobaczyć pomnik Żołnierzy II Korpusu Polskiego, ufundowany przez mieszkańców miasta w 2005 r. W Castel San Pietro Terme znajduje się tablica upamiętniająca wejście II Korpusu Polskiego do miasta w 1945 r. Ostatnim punktem do zwiedzania na mapie Włoch był Polski Cmentarz Wojenny w San Lazzaro di Savena na obrzeżach Bolonii oraz brama Porta Maggiore, gdzie znajduje się tablica upamiętniająca wydarzenia związane z wyzwaniem Bolonii. Podczas wyjazdu pracownicy IPN zaprezentowali kilka prelekcji i wykładów historycznych, uzupełnianych projekcjami filmów.

Był też czas na zwiedzanie zabytków Rawenny, San Marino, Bolonii i Bratysławy. Wyjazd do Włoch był wspaniałą, żywą lekcją historii.

■ Bożena MAZURKOW,
nauczycielka historii w ZST w Rzeszowie

GRAND PRIX

Dla Krystiana z ZSM nr 1 w Rzeszowie

Krystian Bartusik (urodzony w 1996 roku) jest uczniem Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 im. Karola Szymanowskiego w Rzeszowie w klasie perkusji (marimba, ksylofon, wibrafon, werbel, kotły). Ukończył Ogólnokształcącą Szkołę Muzyczną I stopnia, a obecnie kontynuuje naukę w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II st. Jest już w klasie maturalnej. Od początku nauki jego nauczycielem jest mgr **Norbert Buda**.

Od pierwszej klasy szkoły podstawowej uczestniczył, odnosząc liczne sukcesy, w przesłuchaniach, konkursach i festiwalach, które dotyczyły wyłącznie muzyki klasycznej.



W bieżącym roku szkolnym z powodzeniem wystąpił na Ogólnopolskich Przesłuchaniach organizowanych przez Centrum Edukacji Artystycznej.

Krystian Bartusik bierze czynny udział w życiu artystycznym szkoły, wykonując zarówno muzykę klasyczną, jak i rozrywkową. Największą jego pasją jest gra na zestawie perkusyjnym, co zaowocowało również działalnością pozaszkolną. Współpracuje z wieloma zespołami i artystami polskiej sceny rozrywkowej: *1984*, *Jupa*, *Vir*, *Leszek Wojtas*, *Jakub Prachowski* (*Eden Express*), *Brian Fentress*. Ostatnio potwierdzeniem jego wysokich umiejętności było zdobycie prestiżowej nagrody Grand Prix w Ogólnopolskim Festiwalu Perkusyjnym „Drum Fest” w Opolu (październik 2014) w kategorii gry na zestawie perkusyjnym. Warto podkreślić, że był najmłodszym uczestnikiem w swojej grupie i pokonał wielu starszych od siebie konkurentów. ■



Małgorzata Hołowińska

Co roku Narodowe Centrum Kultury w Warszawie zachęca wszystkich, którym bliskie są działania związane z kulturą, do zgłaszania pomysłów w ramach Programu Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne.

Funkcjonowanie i zadania statutowe Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie doskonale wpisują się w taką ideę, zatem animatorzy tej instytucji przedstawili propozycję pn. „Podkarpackie Inicjatywy Lokalne – Ty-Ja w WDK”. W efekcie, jako jedyna placówka o statusie wojewódzkim, WDK został beneficjentem projektu i od września do połowy listopada realizował sześć wyłonionych w drodze konkursu inicjatyw autorstwa mieszkańców Rzeszowa i Podkarpacia. Zadanie skupiło środowiska lokalne zainteresowane inicjatywami wynikającymi z potrzeb mieszkańców różnych miejscowości.

Działania zostały rozpoczęte inicjatywą pn. „Amiga: Początki kultury w wersji cyfrowej”, której celem była prezentacja możliwości multimedialnych i artystycznych platformy Amiga, pozostającej dziś jeszcze w fazie hobbyistycznej. Owi pasjonaci przeprowadzili cykl spotkań, warsztatów i prezentacji edukacyjno-informacyjnych z udziałem specjalistów dla osób zainteresowanych taką tematyką.

NA PLUS W rzeszowskim WDK

Niewykluczone, że działanie to przerodzi się w stałą formę funkcjonującą w WDK.

We wrześniu odbyły się również impreza „Urzejowickie muzykalia”, podczas której prezentowały się doświadczone zespoły artystyczne, stając się praktycznym „warsztatem” dla grup zawiązywanych w małych środowiskach. Okolicznościowy kalendarz zebrał w całość to, co artystyczne, i to, co smaczne.

Warsztatami fotograficznymi rozpoczęła się także inicjatywa pn. „Fotka z kulturą”. Wzięli w nich udział zainteresowani z Łańcuta i Dębiny. Ogłoszono także konkurs dla młodych ludzi, których zadaniem było sфотографowanie siebie i swoich pasji lub miejsc związanych z kulturą, tradycją i historią lub nakręcenie filmu o ciekawych ludziach i wydarzeniach. Z nagrodzonych prac powstała eklektyczna ogromna fotografia promująca młodych twórców i ich miejscowości.

Dzieci z Leżajska uczestniczyły w inicjatywie pn. „Młody reporter kultury”, w ramach której zwiedziły Muzeum-Zamek w Łańcutie, Muzeum Ziemi Leżajskiej oraz Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. W trakcie tych wycieczek sporządzały relację fotograficzną.

Kształowaniu umiejętności komunikacyjnych, retorycznych i aktorskich dzieci,

młodzieży i ich opiekunów artystycznych służył projekt pn. „Pierwsze kroki na scenie”. W Wojewódzkim Domu Kultury odbyły się dwudniowe warsztaty dotyczące tej problematyki, a wzięło w nich udział w sumie ponad sto osób z całego województwa. Całości dopełnił udział dzieci w próbie generalnej w rzeszowskim Teatrze Maska.

Jednym z priorytetów programu jest aktywizacja kulturalna osób z niepełnosprawnością. Dlatego też projekt pn. „Świat głuchy i dźwięków” skierowany do osób głuchych i ich rodzin uzyskał wysoką ocenę i mógł być zrealizowany. W ramach takich działań miał miejsce cykl warsztatów fotograficznych i kulinarnych, a efektem film z przepisami kulinarnymi tłumaczony na język migowy.

Pomysłodawcami wymienionych działań byli **Piotr Krupa, Irena Łobos, Zofia Lemiech, Michał Piętał, Łukasz Płoszaj i Damian Zajac**. Oczywiście niebagatelną rolę przy profesjonalnej realizacji zadania spełnili instruktorzy i pracownicy z Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Program Dom Kultury+Inicjatywy Lokalne – Ty-Ja w WDK, realizowany przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, dofinansowany został ze środków Narodowego Centrum Kultury w Warszawie.

■ Małgorzata HOŁOWIŃSKA,
zastępca dyrektora WDK w Rzeszowie

CIOSEK WSPOMINA

Listopadowym hitem są *Wspomnienia (niekoniecznie) dyplomatyczne Stanisława Cioska*, wydane nakładem Prószyński i S-ka. Napisane z poczuciem humoru i wielkim dystansem do ludzi i zdarzeń, których znał lub zna i w których uczestniczył bądź pilnie obserwował.

Były minister w rządzie Mieczysława Rakowskiego, aktywny uczestnik i posiadacz tajemnic oficjalnych i nieoficjalnych spotkań związanych z Okrągłym Stołem, i wieloletni ambasador w Moskwie, barwnie i ze swadą opowiada o kulisach powstania rządu Tadeusza Mazowieckiego, transformacji Związku

Radzieckiego w Rosję i przyczynach takiej, a nie innej mentalności jej obywateli. Widać z tych wynurzeń, że w Moskwie nie narzekał na brak kontaktów z najważniejszymi politykami. To, jeśli dodać wielką inteligencję i pewną niezależność myślenia, musiało zaowocować wiarygodnością i trafnością ocen.

Nie tylko analizuje bardziej i mniej poważnie sprawy polskie i wschodnie, lecz również dostarcza czytelnikowi wielu barwnych anegdot i wręcz sensorycznych zwierzeń. Czyta się!

■ Andrzej PIĄTEK

NIC NA SŁOWO Przypilnujmy sprawy własnościowe



Bogusław Kobisz

Od pewnego czasu sądy zalewają pozwy obywateli na terenie całego kraju z żądaniem zapłaty za bezumowne użytkowanie gruntów przez miasta, gminy, spółki komunalne oraz inne osoby prawne i fizyczne. Nagle ludziom zaczęło przeszkadzać, że pod ziemią przez ich działki biegą rury wodne, kanalizacyjne, gazowe, a czasami kable elektryczne. Wymienione wyżej instalacje często kładzione były jeszcze w czasach PRL, a zdarzają się przypadki, że jeszcze wcześniej.

Sprawa jest pozornie prosta – właścicielowi gruntu należy się wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z jego własności. W wielu przypadkach samorządy „bogu ducha winne” muszą płacić. Jak Polska długa i szeroka sprawy tego typu mają różne zakończenia – wiele osób wygrywa, część przegrywa, gdyż sądy stwierdzają nabycie służebności przez zasiedzenie, zawierane są ugody itd. Samorządy są coraz bardziej zaniepokojone tymi pozwami, bo kto w „tamtych czasach” zwracał sobie głowę jakimiś umowami i poszanowaniem cudzej własności. Pamiętajmy, że najważniejsze było szybkie podłączenie wody, gazu, prądu i kanalizacji. Wydaje mi się, że nasz rząd powinien przyrzeć się sprawie, wykonać szybkie analizy i sprawę uregulować odgórnie, aby nie pozostawiać samorządów samych z tym problemem.

Każdy inwestor powinien pamiętać, żeby przed rozpoczęciem budowy zabezpieczyć sobie legalne przyłącza i dostęp do swojej nieruchomości. Kodeks cywilny (art. 285) stanowi, że nieruchomość można obciążyć na rzecz właściciela innej nieruchomości (nieruchomości władającej) prawem, którego treść polega bądź na tym, że właściciel nieruchomości władającej może korzystać w oznaczonym zakresie z nieruchomości obciążonej, bądź na tym, że właściciel nieruchomości obciążonej zostaje ograniczony w możliwości dokonywania w stosunku do niej określonych działań, bądź też na tym, że właścicielowi nieruchomości obciążonej nie wolno wykonywać określonych uprawnień, które mu względem nieruchomości władającej przysługują na podstawie przepisów o treści i wykonywaniu własności (służebność gruntowa). Służebność gruntowa może mieć jedynie na celu zwiększenie użyteczności nieruchomości władającej lub jej oznaczonej części.

Ustanowienie takiej służebności musi mieć formę aktu notarialnego pod rygorem nieważności (nic na gębę!). Koszt takiej czynności z opłatą sądową to średnio kilkaset złotych, a unikamy niemiłych niespodzianek w przyszłości. Nie jesteśmy zależni od tego, czy z sąsiadem jeszcze się przyjaźnimy i czy ma w danym momencie dobry czy zły humor.

■ Bogusław KOBISZ,
prawnik

Panorama literacka Podkarpacia

DIAMENT I ZŁOTO

Nagrody honorowe dla Zbigniewa Dominy, Zofii Brzuchowskiej i Doroty Kwoki

Za każdym razem uroczystość wręczenia „Złotych Piór” jest dla oddziału Związku Literatów Polskich w Rzeszowie sporym wydarzeniem. Jednak wręczenie „Diamentowego Pióra”, które ma miejsce raz na kilka lat, zdecydowało o wyjątkowości 22. edycji tej honorowej nagrody ZLP. Tym bardziej że wśród najwybitniejszych twórców kraju znalazł się członek oddziału – **Zbigniew Domino**. Tym samym autor *Syberiady polskiej* stanął obok najwybitniejszych twórców, **Wiesława Myśliwskiego** i **Tadeusza Różewicza**, którzy zostali do tej pory nagrodzeni „Diamentowym Piórem”.

W gościnnym „Kartonie” twórców i amatorów twórczości powitał prezes oddziału ZLP – **Edward Bolec**. Kierownik „Kartonu” **Józef Tadla** od lat wspiera wszelkie inicjatywny i formy działalności literatów. Prezes Bolec z wiceprezes **Małgorzatą Żurecką** poprowadził uroczystość, która miała miejsce 18 października br. Rozpoczęcie i zakończenie uroczystości przypadło jednak uformowanemu na tę okoliczność zespołowi **Jerzego Dyni**, który przyjął nazwę Res-Voc. Młode dziewczęta **Kamila Mokrzycka** i **Kamila Szeliga** w tym projekcie muzycznym występowały z dojrzałymi wokalistami **Andrzejem Warcholem** i **Henrykiem Wądołkowskim**. Repertuar zaś przede wszystkim wiązał się z Rzeszowem, jego historią i szczególną aurą.

Właściwa prezentacja tegorocznych laureatów musiała zacząć się od **Zbigniewa Dominy** uhonorowanego „Diamentowym Piórem” za całokształt twórczości, który w pięknych, pełnych emocji słowach podziękował za to zaszczytne wyróżnienie i pokazał, jak ważne jest ono dla niego osobiście i na ile utwierdza go w obranej drodze twórczej.

Laureatką „Złotego Pióra” została dr **Zofia Brzuchowska**, która od wielu lat współpracuje ze środowiskiem twórczym ZLP, aktywnie uczestniczy w większości wydarzeń literackich, a przede wszystkim omawia, recenzuje dorobek twórczy pisarzy z Podkarpacia. To samo wyróżnienie otrzymała **Dorota Kwoka** za wydany w roku 2013 tomik *Wodospadem*. Wprawdzie jest ona członkiem kieleckiego oddziału ZLP, ale jej zaangażowanie w całokształt życia literackiego Podkarpacia, w tym twórców z kręgu oddziału rzeszowskiego, jest ogromne.

Ewelina Łopuszańska otrzymała statuetkę za najlepszy debiut Podkarpacia w roku 2013, tomik poetycki *Ewoliny*. Tytuł „Mecenas Kultury” otrzymało wspierające literatów Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Izomet” s. j. w Stalowej Woli, a imiennie jego właściciele – **Stanisław Krawiec** i **Jan Ozga**. **Mieczysław A. Łyp** z kolei

zaprezentował laureatkę „Srebrnej Kaliopie” i samo piękne trofeum, które ufundował dla **Urszuli Kopec-Zaborniak** za jej debiutancki tomik *Data ważności*. Kolejny laur przyznany został **Edwardowi Guziakiewiczowi** znakomicie prowadzącemu stronę internetową oddziału. Inną nagrodę, wraz ze specjalnym listem gratulacyjnym, otrzymał kierownik „Kartonu” **Józef Tadla**.

Prezes **Edward Bolec** zdradził, że wkrótce będzie okazją do świętowania kolejnego

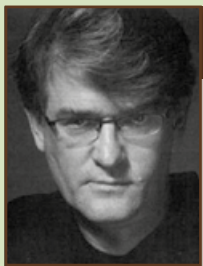


Zofia Brzuchowska, Dorota Kwoka, Zbigniew Domino

Fot. Wacław Turek

ważnego wydarzenia dla rzeszowskiego oddziału ZLP, albowiem w najbliższych tygodniach ukaze się almanach twórców w nim zrzeszonych, którego opracowania podjęli się m.in. dr **Zofia Brzuchowska**, **Edward Guziakiewicz** i **Adam Decowski**.

■ Ryszard MŚCISZ



KARTKI Z PAWLACZA (13)

Stanisław Dłuski

Najważniejsze dzisiaj w poezji, to odbudowanie wyobraźni religijnej (metafizycznej). Nie ma to nic wspólnego z jakimś fundamentalizmem czy instytucją Kościoła, chodzi o pewną wizję świata i człowieka. Większość dzisiaj żyje w przestrzeni horyzontalnej (konsumpcjonizm, przyjemność, hedonizm), a poezja metafizyczna, jak dawno zauważył Stanisław Barańczak, to perspektywa wertykalna (dół – góra). Taka perspektywa uruchamia istotną sferę aksjologiczną i antropologiczną, która buduje „człowieka wewnętrznego”.

Powtarzam to, co już mówiłem, poezja to nie tylko sprawność warsztatowa, nie lekceważę jej, ale wiersz musi przed nami otwierać istotne wymiary duchowe. Dzisiaj dominuje gra i zabawa z formą, opis migających obrazków i hermetyzm, który zniechęca potencjalnych czytelników w ogóle do czytania poezji. Zgadza się z Czesławem Miłoszem, że dla poety ważne są zagadnie-

nia, które zajmują umysł teologa czy filozofa, autor „Trzech zim” rozwija ten problem w eseju „Przeciw poezji niezrozumiałej”. To powinno dać do myślenia młodym poetom. Po pierwsze, odwołuję się do tego eseju, poeci dzisiaj uważają, że im bardziej są niezrozumiali, tym lepiej, bo w ten sposób ogradzają się od „niepowołanych”. To przykład wielkiej pychy i pogardy dla czytelnika.

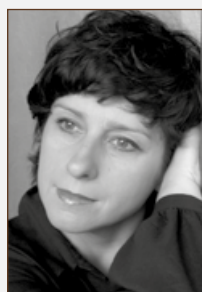
Po drugie, poeci dzisiaj uważają, że dobro i zło nie mają „żadnego metafizycznego fundamentu”, w ten sposób zrywają więź z tradycją, z myśleniem przodków i alienują się z przestrzeni duchowej, „gry wewnętrzne poetyckich klanów nie interesują zwykłych zjadaczy chleba”. Mnie już dawno te „gry” przestały interesować, wołę być wśród „zwykłych zjadaczy”, to dla mnie bardziej interesujące. Ze smutkiem obserwuję w Rzeszowie te pokazy zawiści i zazdrości w środowisku literackim, dotyka mnie to również osobiście. Wtedy robię grymas i uciekam do mojej „nory”.

Wiele do myślenia daje stara poezja chińska i japońska, te wiersze z Dalekiego Wschodu są dzisiaj chętniej czytane niż najnowsza poezja. Dlaczego? Bo to poezja rozumiała

i ponadczasowa, przetrwała wieki, dotyka istotnych pytań egzystencjalnych i metafizycznych, pokazuje człowieka w przestrzeni duchowej. „Jest to poezja, w której makrokosmos odbija się w każdym konkretnym szczególe, niby słońce w kropli rosy”. Jestem przeciwko „wyzwolonej z potocznych znaczeń tkance językowej”, przeciwko grze pojęć i „potokom kunsztownych metafor”, szukam czystego rysunku, prostoty i zwiezłości. Walt Whitman pisze: „ziemia nie jest echem/ Ani człowiek widmem”. Poeci często dzisiaj stoją na stanowisku, że istnieją tylko nasze percepcje, odrzucają istnienie obiektywnej rzeczywistości. Każdy ma swoją prawdę o świecie, każdy ma swoje rozumienie piękna, żyjemy na planecie Ziemia, ale każdy w swoim świecie, zerwane zostały więzi duchowe między ludźmi, jak mawiano u mnie w dzieciństwie: „każdy sobie rzepkę skrobie”. W. H. Auden zauważa dla mnie trafnie, że wszelka poezja „musi sławić wszystko co może za to, że to jest i że się wydarza”. Dobry wiersz daje nam „Metafizyczne Poczucie Dziwności Istnienia”. Ekspresja tylko własnego „ja”, to ograniczanie w widzeniu i próbie rozumienia świata i człowieka.

31 sierpnia 2014

Dorota Kwoka



Poetka, recytatorka, malarka, animatorka kultury. Opublikowała tomiki poezji: *Otwieranie róży* (2008), *Jestem* (2008), *Na skrzydłach wiatru* (2009), *Za progiem* (2010), *Zamknięte w kufrze* (2011), *Wodospadem* (2013). Współautorka książek: *Jestem Rzeką* (2009) [z Jadwigą Kupiszewską i Adamem Jańcem] oraz *Zobaczyć Rzeszów i...* (2009) [z Bogusławem Kotulą]. Ze Stachem Ożogiem nagrała ponad 50 płyt z poezją swoją oraz innych osób. Członkini Związku Literatów Polskich.

Nad stawem

Na niewidzialnym brzegu
wstawała z mgieł

Witka jesieni
ścieliła jej cień
wirujący na falach

Mokrym liściem spoczęła
na bóstwie lasu

Pozostali w gemmie

Roje

Głazy – rumowiska os
ułożyły się w piramidę
ociekającą miodowym służem

Języki węży
zlizywały czułki
nieobecnością

Fatamorgana

Kukułka
przywołała twoje dłonie

Jaskółki
dawały nadzieję na więcej

Sowa
zatrzymała noc

Gdzie jestem

Lunula

Gdy przychodzisz nocą
jestem pełnią
Rodzę się w twoich dłoniach

Gdy odchodzisz
jestem nowiem
Skrrywam się w wikingowej
łodzi

Niczym cykl
księżycu Jestem przyplływem
i odpływem

Gdzie porwą nas
prądy morskie

Chryszczata

We mgle poranka
noc leniwie żegna
Chryszczatą

Pozostawia
modlący się strumień

który obmywa z krwi

Czas
przykrywa zastygłe ciała
płacze
ciszą
a dorosłe dziś drzewa
jak żywa historia
pokazują
zardzewiałą przeszłość
wbitą w ich serca

Kora

Rodziła się w korze
dorodnego modrzewia

Sklejał każdy jej
przyspieszony oddech

Trwała kołysana
jego wiatrem
wsluchując się
w dziecięcia czasu

Agnieszka Bulicz



Urodzona 6 października 1976 r. w Stalowej Woli. Od 2012 r. jest członkiem Stowarzyszenia Literackiego „Witryna”, a obecnie jego prezesem. W 2013 r. wydała debiutancki tomik poezji *Gondole czasu*. Laureatka konkursów poetyckich. Interesuje się literaturą, filmem, fotografią i malarstwem. Ciekawi ją poznawanie kultur i obyczajów innych krajów.

Ostatnie tchnienie jesieni

Korony drzew
dostojnie
pochylające się
nad zachodem słońca.
Kolory żółci i czerwieni
zatopione
w ostatnim pocałunku.
Migocące w promieniach
liście wierzby,
kasztanu i dębu.
Godnie składają
ukłon,
by oddać
ostatnie tchnienie
tej jesieni,
nim mroźny wicher
zamknie je w tysiącu kryształków
zwiastując kolejną porę roku

Fotograf

Jak ptak poderwany do lotu
wolny,
niezależny,
odpowiedzialny za swoje życie.
Jak drapieżka
szybki,
sprytny,
chwytający w szpony swą zdobycz.
Jak szpieg
cierpliwy,
opanowany,

atakujący z zaskoczenia.

Jeden gest
Jeden zdecydowany ruch dłoni,
by utrwalić
moment walki o przetrwanie

Kochankowie

Zapalcie świece
Pokażcie płomień nadziei
Niech trwa...
Wystarczy chcieć
Mówić, że jest pięknie
Kochać
Niech płoną uczucia
Pokażcie dobry świat
Pomóżcie tym, co nie wierzą
Niech to będzie też ich świat
Nie kryjcie się
Pokażcie światu miłość
Niech znajdzie swój rytm

Teresa Paryna



Urodziła się w Sońnicy Jarosławskiej (jej rodzina wywodzi się spod Lwowa), mieszka w Przemyślu. Autorka kilkunastu książek poetyckich, wiersze publikowała w ponad 40 almanachach, antologiach oraz w prasie ogólnopolskiej i polonijnej. Pisze również opowiadania, prozę poetycką i felietony. Laureatka wielu konkursów poetyckich. Jest członkiem Związku Literatów Polskich.

Pustynia

Otwiera się
wielka księga pustyni –
żółta i poskręcana jak papirus
zapisana potem i krwią...
Głuchy kamień
obojętny piach
uczają cierpliwości i pokory.
Tu czas
przeskakuje z wydmy na wydmy
by z samotnością palmy się zmierzyć.
Obszarpana filozofia Beduinów
odwraca się plecami
do współczesności.
Gra na nosie polityce
co w pozycji wyczekującej
zajmuje Wzgórza Golan.
ścieżką przypowieści biblijnych
nadchodzi wielbłąd
który nie utracił szansy
przejścia przez Ucho Igielne
przede mną ...

Betlejem polskie

Ojczy nasz,
który jesteś w Niebie
miej wyrozumiałość...
Twój Syn
ma się narodzić a tu:

Nuworysze – niepomni ubóstwa,
szybkim samochodem
odjadą w swój dobrobyt.

Uczeni w wordzie
gardząc cyrylicą
skasują pamięć między
niebem a piekłem.

Rządzący
w białych rękawiczkach
przygotują nową edycję
rzezi niewiniątek.

A wierząco-niewierzący
będą się łamać
tapetą tradycji.

Ryszard Mścisz



Poeta, krytyk literacki, satyryk, regionalista i publicysta. Urodził się w 1962 r. w Stalowej Woli, przez całe życie mieszka w Jeżowie, gdzie pracuje jako nauczyciel polonista w ponadgimnazjalnym Zespole Szkół. Jest autorem sześciu tomików poetyckich, dwóch książek satyrycznych, tekstów do albumów Jeżowego. W tym roku ukazał się jego tomik *Korytarze słów* wydany przez stalowowolskie Wydawnictwo Sztafeta. Laureat wielu konkursów literackich, m.in. dwukrotny zdobywca Złotego Pióra. Od wielu lat stały współpracownik kwartalnika „Fraza”. Członek rzeszowskiego oddziału ZLP i Stowarzyszenia Literackiego „Witryna” w Stalowej Woli.

Światło dla zmarłych

co rozświecają te wszystkie światełka
zapalone zmarłym w ich święto
tę największą jasność mają wszak za sobą
a ciemności grobu nie rozjaśni nic

czy patrzą na tę rewiew cmentarnej mody
śledzą wyścig kto ładniej i drożej świeci
chwalą się najładniejszym marmurem w okolicy
nieżyłowego trumiennego świata
co kwitnie lasem medalionów i krzyży

najjaśniej płonie blade światełko pamięci
znicz uczuć których nie zagasi żaden wiatr
dziejów ni życiowe burze
najpiękniej błyszczą drogi marmur żalu
pomnik tęsknoty podlewany każdego dnia

najwierniej strzeże grobu radość co odeszła
wraz z jego przyjściem i lata wspólnego życia
które wsiąknęły w samotność

Zapisać wolność

wolność piszę na korze brzozy
drzewo daje się złościć słowom
do szczytu nurzam się w zapomnieniu
nic nie ma ceny a cena wagi

na listkach rozpisałem lata
i rozrzuciłem w wieczność
padły łupem wiatru aż przegrały
z ziemią

pomyślałem że notorycznie za bardzo
jestem z sobą nie obok
za dużo szmerów a za mało szumnych
westchnień natury

Epifania

zaplątałem się w słowa gdy chwila
westchnęła kwiatem wyszumiała wiatr
na skroniach wierzy zatętniło lato
gałęzie doceniły wagę słowików
gdy las otulił się melodią ciszy

obłoki lepiły nową formę życia
by zaczął fantazji dodać do błękitu
pod słońcem nic co czuje ciężar lat
kolory wabiły oczy a radość wyzwalała
zapach lat co pamięcią ocalały przestrzeń

czas przystanął na wzgórzu zwanym nadzieją
które łagodnie rozsnuwa świeżą zielenią łąk

SKRYWANE ZA METAFORĄ

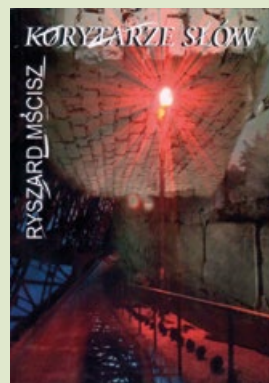
Nowy tomik poetycki Ryszarda Mścisz

Korytarze słów (2014) potwierdza, że autor kontynuuje swoją poetycką drogę, a w pewnym sensie także warsztat i styl.

Korytarze słów wskazują, jak ważną sprawą dla Mścisz jest własna twórczość, jaka ma być poezja. Dominującym środkiem artystycznym w jego wierszach stała się metafora. Co to oznacza? Mścisz nie mówi wprost do czytelnika, unika poetyckiej retoryki, rozbiła ustalone związki frazeologiczne i szyk wyrazów. W ten sposób unika gładkości czy nawet jasności wypowiedzi, cech tak charakterystycznych dla poezji XIX-wiecznej, oraz mówienia w pierwszej osobie, a także apostrof, pytań retorycznych itd. Swe emocje i myśli skrywa za metaforą, zachowując w ten sposób dystans wobec siebie i własnej twórczości. Poezja jest dla niego czymś, co zaczarowuje słowo, niesie za sobą iluzję, niejasność, niedomówienie. Jego metafory mają niekiedy budowę „łańcuszkową”: nie tylko że w jednym zdaniu bywa ich kilka, ale stanowią ciągi, układanki, złożone z luźnych asocjacji językowych. Nie służą one jednak zabawie, ale pokazaniu zawilości pewnych prawd, wejrzeń w świat i w siebie.

Związki frazeologiczne funkcjonujące w języku, w codziennej konwersacji są zastępowane nowymi wyrazami. W ten sposób Mścisz wzbogaca język poetycki, eksperymentuje ze słowem, a jednocześnie broni się przed retoryką i patosem. W tych poszukiwaniach poetyckich, tworzeniu nowych związków wyrazowych można dostrzec także grę czy zabawę poetycką. Mścisz nie interesuje sama gra, bawienie się językiem, bo to – jak sam mówi – jest zbyt banalne. Nowatorstwo czy poszukiwania językowe muszą służyć przekazywaniu głębszych treści, refleksjom filozoficznym. W podobny sposób przedstawia też swoje stany emocjonalne, a kiedy mówi o rzeczach wzniosłych, unika poetyckiej bufonady czy fałszywego patosu.

Mścisz unika spójników. Zdania są ze sobą połączone myślowo, kompozycyjnie poprzez wersyfikację czy układ wiersza. Rzadziej niż w poprzednich tomikach stosowana jest także przerzutnia: zazwyczaj jeden wers to jedno zdanie. Mścisz – co może trochę dziwić – świadomie przejmuje z tradycji literackiej podział na wersy i zwrotki. Meliczność jego



utworów pogłębia niekiedy stosowana instrumentacja głosowa oraz równomierny rozkład akcentów czy sylab, czyli rytm.

Czasami – podobnie jak w poprzednich tomikach – dochodzi także do głosu autoironia, znamionująca dystans wobec siebie i własnej twórczości. Samo pisanie, uprawianie poezji, zdaje się mówić Mścisz i przestrzegać innych, nie czyni nikogo bohaterem i nie stawia na piedestale, raczej przysparza tylko życiowych kłopotów. Poeta – wbrew niektórym opiniom – to także człowiek słaby, pełen niekonsekwencji, bywa, że i konformista życiowy. Czy za takiego uważa się Mścisz? Trudno powiedzieć. Pewnie daleko mu do postawy buntownika czy poety „wyklętego”, jak Stachura czy Wojacek, bo jako nauczyciel i wychowawca musi zachować obowiązujący w tym środowisku „szpan” i wymogi. I co najważniejsze – stara się ich przestrzegać, przedkładając często pracę szkolną, pracę dydaktyczno-wychowawczą nad swoją twórczość, którą zresztą uważa za drugoplanową.

■ Mirosław OSOWSKI

HECA W MASCE

Sceniczna pamięć o Kolbergu



Ryszard Zatorski

Wuchwalonym przez Sejm Roku Oskara Kolberga, który powoli dobiega końca, rzeszowscy artyści utrwaliли sztuką sceniczną pamięć o tym wybitnym dokumentaliście i badaczu kultury ludowej. **Maria Dańczyszyn** – inicjatorka i twórczyni tego widowiska, aktorka, która przygotowała koncepcję literacko-inscenizacyjną i zagrała czołową rolę Matki – wykorzystwała znakomicie dorobek Kolberga, by w godzinnym przedstawieniu pt. *Heca, heca koło pieca* jak w pigułce pokazać tradycje i piękno folkloru naszego regionu, ale nie tylko, bo i opoczyński oberek też się pojawia. W czym pomogli jej – jak zapisano w programie i afiszach – wytrawni znawcy ludowości i folkloru, scenarzysta **Aleksander Bielenda**, muzyk **Jerzy Dynia** i **Janusz Chojecki**, reżyser i choreograf spektaklu, rzeszowianin z pochodzenia, znany m.in. z artystycznego przewodnictwa sztandarowemu polskiemu zespołowi pieśni i tańca Mazowsze i od kilku edycji polonijnym festiwalom w Rzeszowie.

Gdyby premiera *Hecy* miała miejsce w pierwszej połowie roku, można by było tę folklorystyczną opowieść teatralną, ale z owym niezwykłym polotem choreogra-

ficznym zarazem, przenieść na sceny, gdzie występowały polonijne zespoły, aby wzbogacić wiedzę folklorystyczną owych przybyszów i podziw ich oraz rodzimej widowni. Tak jak to miało miejsce w Teatrze Maska, gdzie widowisko zostało premierowo pokazane 10 października, firmowane przez tę instytucję kultury. Bo spektakl powstał w ramach programu Kolberg – Promesa 2014, realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca, a dofinansowany został ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dlatego widzowie otrzymali go w formie darmowego prezentu. Należy jednak mniemać, że po zagranium wymaga-

nej w projekcie ministerialnym liczby obywatelskich darmowych spektakli, *Heca, heca koło pieca* znajdzie się jednak nadal w repertuarze Maski z pożytkiem dla widzów różnych pokoleń, od dzieci poczynając.

I można z nim wędrować nie tylko po naszym regionie zapewne, bo widowisko scenograficznie zaprojektowane przez **Janusza**

Pokrywkę zmieści się na każdej scenie, chociaż – jak to jest w przypadku tego mistrza teatralnego znaku plastycznego – oprawa ta jest równocześnie rozległa w swej wymowie artystycznej, jak owe niby-sztandary, które zmieniają się w widowisku w wyobrażenia Mamunów, czy jak to wspaniale wykorzystane okno w tej ścianie wiejskiej chałupy, która scenicznie raz organizuje wnętrze izby z zawieszonym obrazkiem podkarpackich skał Prządek, a odwrócona na podwórkową stro-



Andrzej Piecuch, Mirosław Szpyrka, Piotr Pańczak, Natalia Zduń i Maria Dańczyszyn

nę w tymże miejscu otwiera się prawdziwym oknem, w nim zaś pojawiają się lalki jakby wyjęte z Kacperkowego widowiska *Hej z nogi na nogę* i w tej krótkiej scenie reminiscencyjnej najmłodszym widzom sprawiają radość, a ich babciom dodatkowo wyciskają łezkę na wspomnienie tamtego wydarzenia, w tamtym wędrującym jeszcze, bo bez własnej sce- ➤

► ny Kacperku, któremu – jak to metaforycznie określił jego długoletni dyrektor, aktor i reżyser **Zbigniew Umiński** – ktoś w pewnym czasie niepotrzebnie założył maskę.

W *Hecy, hecy koło pieca*, której tytuł zaczerpnięty został trafnie z piosenki tożsamo nazwanej, akcja pomysłowo biegnie wokół wydarzeń związanych z weselem – trójdzielną w umowne odstępny zalotów, samego wesela i porę po weselu. Co stwarza rozległe możliwości wspomniania, jak to niegdyś było, rozmów o obyczajach związanych z wydawaniem za mąż dziewczyn, ilustrowania tego przyśpiewkami (wokalnie przygotowała wykonawców **Bożena Stasiowska-Chrobak**), opowieściami, tańcami i chwilami godną po-

dziwu wręcz ekwilibrystyką taneczno-gimnastyczną aktorów, zwłaszcza **Natalii Zduń**, która w roli Narzeczonej w swej młodzieńczej świeżości i urodzie zachwyca talentem aktorskim, podobnie jak pozostali partnerzy w widowisku. Nie do podrobienia w każdym wcieleniu jest **Andrzej Piecuch**, zarówno w podstawowej roli Dziadka, ale i Diabła, albo gdy wspólnie z Ojcem (**Piotr Pańczak**) i Narzeczoną (**Mirosław Szpyrka**) z czepeczkami na głowach imitują prąszniczki kasztelanki. Ileż urokliwego piękna jest w scenie opowieści, powabnego tańca i śpiewu Rusafki (**Natalia Zduń**), którym przywołuje młodzieńca. I w wielorakich obrazach obrzędów z bieszczadzkich i beskidzkich klimatów, pobliskiej

Jasionki, wspomnianego dalekiego Opcznia i dziesiątek innych miejsc. Całość oprawiona dowcipem, inscenizacyjną sprawnością, nostalgią za przeszłymi obyczajami, z piosenkami przenoszonymi także we współczesność aranżacjami i kostiumami oraz całą tajemniczością owych diabłów, upiorów, wietrznic, widm zamkowych i rusalkowych. Z nostalgiczną wieńczącą spektakl pieśnią Matki (**Maria Dańczyszyn**) „Jest drożyna, jest, przez calutką wieś...”, która chowa chusty do skrzyni i zamyka także dosłownie tym gestem widowisko.

■ Ryszard ZATORSKI

DZIEŁO ODNALEZIONE

Nadzwyczajny wieczór muzyczny w rzeszowskim ratuszu



Andrzej Szpyła

„Ojczyzno! Nie mogłam Cię obronić, niechaj przynajmniej Cię uwiecznię”. Te znamienne słowa wypowiedziała po III rozbiórce Polski autorka libretta śpiewogry *Pielgrzym z Dobromila* księżna Izabela Czartoryska, wielka patriotka, bardzo zasłużona dla kultury polskiej, m.in. w dziedzinie literatury i muzealnictwa. Premiera śpiewogry z muzyką W. Lessla miała miejsce w Sieniawie w 1819 roku na 73 urodziny księżnej. Podobno rolę Pielgrzyma grał sam książę Adam Czartoryski.

Potem śpiewogry poszła w zapomnienie. Jednak duch niespokojny w osobie dr **Anny Szałygi-Kuźmy** z Uniwersytetu Rzeszowskiego pochodzącej z Dobromila (Kresy Wschodnie) spowodował, iż dziwnym trafem graniczącym z cudem, dzieło odnalezione znowu zaczęło żyć. Rzeszowska premiera miała miejsce w Teatrze Maska 19 grudnia 2004 roku, a więc 10 lat temu. Z tej to okazji w rzeszowskim ratuszu 4 października 2014 roku miał miejsce nadzwyczajny wieczór muzyczny dofinansowany ze środków Gminy Miasto Rzeszów, na którym przedstawiono fragmenty *Pielgrzyma z Dobromila*.

„A Jasiuk pełen ochoty do swojej spieszy roboty” – ten refren z arii *Gdy w poranek świeży* w zgrabnym wykonaniu Jasiuka, czyli **Darka Kosaka**, śpiewała cała sala. „Z wdzięków ja nie szukam chluby” – to początkowy fragment *Piosenki Rózi* w uroczym wykonaniu **Karoliny Gajdy**, a piosnkę *Hej, Rozyno, hej, dziewczyno* z werwą śpiewała **Justyna Świder-Soczek**. Dostojny Pielgrzym, w którego wcielił się **Andrzej Jasiński** z Przemyśla, mocnym, pełnym wyrazu głosem śpiewał *Pieśń o Janie Zamoyskim* o patriotycznej wymowie. Uroczysta pieśń religijna kończąca śpiewogrę *Tobie my, Panie* w wykonaniu wszystkich solistów zakończyła pierwszą część wieczoru, ubarwioną wspomnieniami i anegdotami.

Zachwycona publiczność wypełniła po brzegi salę posiedzeń rzeszowskiego ratusza. Warto dodać, iż spektakl grano 22 razy, m.in. trzykrotnie na Zamku Królewskim w Warszawie, w Zamku w Łańcucie i Sieniawie, Zamku Kazimierzowskim w Przemyślu, Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, Domu Kultury „Chemik” w Puławach, auli Uniwersytetu Rzeszowskiego, Akademii Muzycznej we Lwowie i Wrocławiu.

Kolejną prezentacją z dziedziny teatru muzycznego w Rzeszowie była bardzo udana realizacja uroczego singspielu F. Schuberta pt. *Domek trzech dziewcząt* granego bodaj pięć razy. Jego rzeszowska premiera miała miejsce w Teatrze Maska w Rzeszowie 26 listopada 2006 roku. Już niedługo – 15 stycznia 2016 roku – przypada setna rocznica wiedeńskiej premiery tego niezwykle lubianego przez publiczność dzieła, ciągle obecnego w światowej kulturze muzycznej. Może warto z tej okazji przygotować to dzieło w Rzeszowie?

Wspomniany wieczór muzyczny w rzeszowskim ratuszu był okazją do przypomnienia posłannictwa i znaczenia muzyki w życiu człowieka. Warto wspomnieć, iż corocznie 1 października na całym świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Muzyki. Z tej okazji podczas ratuszowego wieczoru troje zasłużonych rzeszowskich muzyków, pedagogów, animatorów kultury muzycznej zostało uhonorowanych nagrodą prezydenta Rzeszowa w dziedzinie kultury i sztuki: **Małgorzata Gajewska**, współzałożycielka i przewodnicząca Fundacji Szkolnictwa Muzycznego w Rzeszowie, **Ludwik Sowiński**, wieloletni muzyk naszej filharmonii, kameralista, dyrygent chóralny, i **Stanisław Szabat**, kierownik muzyczny licznych zespołów folklorystycznych w Rzeszowie i regionie podkarpackim.

Nadzwyczajny wieczór muzyczny w rzeszowskim ratuszu był artystycznym zwieńczeniem IX Sesji Naukowej „Musica Resoviana” zorganizowanej staraniem Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego, Wydziału Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego i Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, gdzie sesja miała miejsce. Towarzyszyły jej dwie wystawy – o realizacji śpiewogry *Pielgrzym z Dobromila* oraz działalności artystycznej i pedagogicznej **Stanisława Szabata**. Sesję rozpoczął duet w składzie **Katarzyna Kubicz** – skrzypce i **Aleksandra Kowalska** – wiolonczela z Zespołu Szkół Muzycznych nr 2 im. W. Kilara w Rzeszowie, grając z wielką starannością muzykę dawną epoki baroku. Interesujący wykład inauguracyjny o obecności edukacji muzycznej na Uniwersytecie Rzeszowskim, od Katedry Wychowania Mu-

skiego Towarzystwa Muzycznego, Wydziału Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego i Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, gdzie sesja miała miejsce. Towarzyszyły jej dwie wystawy – o realizacji śpiewogry *Pielgrzym z Dobromila* oraz działalności artystycznej i pedagogicznej **Stanisława Szabata**. Sesję rozpoczął duet w składzie **Katarzyna Kubicz** – skrzypce i **Aleksandra Kowalska** – wiolonczela z Zespołu Szkół Muzycznych nr 2 im. W. Kilara w Rzeszowie, grając z wielką starannością muzykę dawną epoki baroku. Interesujący wykład inauguracyjny o obecności edukacji muzycznej na Uniwersytecie Rzeszowskim, od Katedry Wychowania Mu-



„Pielgrzym z Dobromila” na scenie w Zamku Kazimierzowskim w Przemyślu, 26 sierpnia 2005 r.

zycznego WSP, poprzez Instytut Muzyki UR do niedawno utworzonego Wydziału Muzyki UR, wygłosił dziekan Wydziału Muzyki UR prof. dr hab. **Mirosław Dymon**. O powstawaniu Uniwersytetu Rzeszowskiego, jego wadze i znaczeniu mówił jego współtwórca, swego czasu prezydent Rzeszowa dr **Mieczysław Janowski**, współzałożyciel i honorowy członek Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego.

Drugą część wieczoru muzycznego w rzeszowskim ratuszu wypełniły pieśni i arie operetkowe w wykonaniu dwóch znakomitych śpiewaczek, absolwentek wydziałów wokально-aktorskich akademii muzycznych, artystek nie tylko o cudownym sopranowym głosie, ale i nieprzeciętnej urodzie i uroku osobistym. **Maria Bzowska-Belcyr**, małżonka tenora **Marcina Belcyra**, niegdyś absolwenta wydziału wokálního Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie

w klasie śpiewu solowego dr **Anny Szałygi-Kuźmy**, świetnie kreującego rolę Żyda we wspomnianym spektaklu *Pielgrzym z Dobromila* po nagłym odejściu znakomitego odtwórcy tej roli **Klemensa Gudela**, z wielką mocą i przejmującą głębią wyrażała dwie pieśni S. Rachmaninowa *Pokochałam na własną niedolę* op. 8 nr 4 i *Czekam na ciebie* op. 14 nr 1, a także *Czardasz Sylwii* z operetki pt. *Księżniczka czardasza* E. Kálmána. **Natalia Cieślachowska**, swego czasu uczennica dr **Anny Szałygi-Kuźmy** we wspomnianej szkole muzycznej, zawładnęła salą rzeszowskiego ratusza cudowną, ciepłą,

pełną optymizmu barwą głosu i świetną interpretacją pieśni *Bzy* S. Rachmaninowa, *Myśl o mnie* z musicalu *Upiór w operze* A.L. Webbera i urzekających, przejmujących i zawsze wzruszających arii z operetek F. Lehára *Pieśń o Wilii z Wesolej wdówki* i *Kiedy skrzypki grają z Cygańskiej miłości*. W pierwszej i drugiej części wieczoru w rzeszowskim ratuszu artystom towarzyszył przy fortepianie **Mikołaj Piatikow**, wybitny rzeszowski pianista i pedagog, z niezwykłą muzykalnością, wrażliwością i precyzją kreujący z solistami te małe muzyczne arcydzieła, jakimi są arie i pieśni.

Dwugodzinny wieczór muzyczny w rzeszowskim ratuszu, jak komentowali słuchacze, minął nadspodziewanie szybko. Muzyka wokalna, operowa, operetkowa, wzruszająca swym nieprzemijającym pięknem, zawsze znajduje liczne grono swych wielbicieli i słuchaczy. Tajemnica powodzenia takich spotkań, wieczorów, koncertów to umiejętny dobór repertuaru, a nade wszystko świetni wykonawcy, którzy są darem niebios.

■ Andrzej SZYPUŁA,
artysta muzyk, pedagog, dyrygent, wiceprezes

W BLASKU ŚWIEC

Jesień to dobra pora na jazz

24 października w Rzeszowskim Domu Kultury filia Słocina koncertowali jazzmani z różnych stron Podkarpacia. Powód? IV Jazzowa Jesień w Rzeszowie – pod takim właśnie szyldem odbywają się w Słocinie coroczne wieczory z muzyką improwizowaną. W miłej atmosferze, przy blasku świec i rozrzuconych na stolikach jesiennych liściach, zgromadzona w komplecie publiczność oklaskiwała występujące zespoły.

Program wieczoru był bardzo zróżnicowany pod względem stylistycznym i wykonawczym. Jako pierwszy wystąpił rzeszowski zespół **Nokaut**, którego początki działalności sięgają jeszcze połowy lat 90. ubiegłego wieku – wówczas w Rzeszowie istniała grupa **Knockout** założona przez gitarzystę **Marka Łosiewicza**. W nowej odsłonie grupę zasilili: sprawny gitarzysta i wokalista **Marcin Izęła** oraz znany doskonale chyba wszystkim rzeszowianom saksofonista **Stanisław Domarski**. Za perkusją zasiadał **Tomasz Nosal**, muzyk koncertujący i nagrywający np. z Justyną Steczkowską, na instrumentach klawiszowych grał syn **Marka Łosiewicza**, **Maciek**. W wykonaniu grupy Nokaut usłyszeliśmy standardy muzyki bluesowej i to był bardzo dobry prolog do dalszej części Jazzowej Jesieni.

Iwonicz-Zdrój reprezentował **Iwo Dixie Jazz Band** – zespół nagrodzony dwa lata

temu na Międzynarodowym Festiwalu Jazzu Tradycyjnego Old Jazz Meeting w Iławie najwyższym trofeum, jakie można zdobyć w Polsce grając jazz tradycyjny, czyli Złotą Tarką. Koncert Iwo Dixie Jazz Band był pod każdym względem profesjonalny, choć muzycy po występie kręcili głowami, że to nie był szczyt ich możliwości. Od początku istnienia grupy na banjo gra w tym zespole **Michał Szuba**, na co dzień specjalizujący się w grze flamenco. Jest synem **Wojtka**, który zasiada za bębnami, i obaj panowie tworzą solidną podstawę rytmiczną dla całego zespołu Iwo Dixie Jazz Band istniejącego od 2009 r.

Z Przemysła przyjechał do Słociny zespół kompozytora, pianisty, perkusisty i pedagoga w jednej osobie **Jacka Marcińczaka**. Śpiewała córka Jacka, **Agnieszka**, i zrobiło się już bardzo rodzinnie. Na saksofonie improwizował **Tomasz Kłos** – szkoda, że tylko w niektórych utworach. Przemysłańskie grali kompozycje lidera, nie zabrakło też standardów jazzowych (*Summertime*) czy bardzo ciekawej wersji słynnego przeboju Maryli Rodowicz *A wariatka jeszcze tańczy*.

Nareszcie przyszła pora na występ gospodarzy wieczoru, czyli zespołu **Old Rzech Jazz Band** z Rzeszowa, założonego 7 lat temu



Old Rzech Jazz Band z solistką Mariolą Niziołek

przez niestrudzonego saksofonistę, aranżera i dziennikarza muzycznego **Jerzego Dynię**. To właśnie z jego inicjatywy powstały wieczory o nazwie Jazzowa Jesień w Rzeszowie. Świetnie zabrzmiały kompozycje, które w latach 20. i 30. ubiegłego wieku rozbrzmiewały na ulicach Nowego Orleanu, Chicago czy Nowego Jorku. Publiczność doceniła kunszt wykonawczy zespołu Old Rzech Jazz Band, który gdyby nie późna pora, zagrałby pewnie więcej niż „tylko” trzy bisy!

Mam nadzieję, że w przyszłym roku organizatorzy i muzycy świętować będą mały jubileusz Jazzowej Jesieni w Rzeszowie i że przy jego okazji zabrmi znana wszystkim i bardzo à propos melodia *Jesienne liście*, której – gdzie, jak gdzie, ale na tej imprezie nie powinno nigdy zabraknąć.

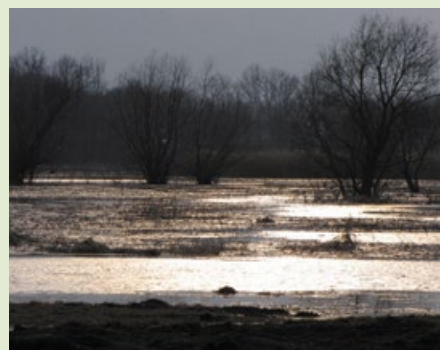
■ Elżbieta LEWICKA,
dziennikarka muzyczna

PODLASKIE PEREGRYNACJE

Zabawa w detale Barbary Bokoty-Tomali

Pejzaż, który usamodzielił się jako nowy gatunek malarski, dość szybko wzbogacił się o podgatunek dość banalny, zwany landszaftem, najczęściej reprezentowanym przez jelenia na rykowisku, w czym niemalą zasługę ma Gustave Courbet.

Wynalezienie fotografii odebrało malarstwu monopol na pejzaż, także ten banalny. Autorka aktualnej wystawy w Galerii Fotografii Miasta Rzeszowa stara się z powodzeniem uniknąć banalności w swych fotogramach. Nie poprzestaje na biernym utrwaleniu niezmiennego stanu, a próbuje udowodnić, że świat się zmienia w każdej chwili. Powstają w ten spo-



Fot. Barbara Bokota-Tomali

sób dzieła bardzo osobiste, bo pokazujące jakby fragmenty większej całości, które ją urzekły, do których wraca, by dotrzeć do sedna urzeczenia, którym mógł być szum wiatru, chłód poranka, bezkresna cisza czy blask światła. Dzięki malarskiemu sposobowi widzenia osiąga adekwatne dla niego efekty. Wykorzystując fragmenty krajobrazu przekształca je w niemal w abstrakcyjne malarstwo wzbogacone o świetlne eksperymenty. I to wszystko wyposaża w okazały ładunek estetyczny.

Pokazane na wystawie również malarstwo artystki, mimo sprawnego warsztatu i tej samej idei, która jej przyświeca, nie jest tak przekonujące, gdyż dekoracyjność pejzażu zagłusza myśl i zamierzone przesłanie.

■ Zbigniew GRZYŚ

PYTASZ, CO W MOIM ŻYCIU?

Ze Stanem Borysem rozmawia Jerzy Dynia

❑ Ostatnio spotkaliśmy się na rzeszowskim Rynku w urokliwy grudniowy wieczór ubiegłego roku. W obecności kamery rzeszowskiego Ośrodka TVP spacerowaliśmy po oświetlonym centrum, a potem była długa Polaków rozmowa w Trasie Podziemnej. Co ważnego wydarzyło się od tego czasu w Twoim życiu?

– Wyobraź sobie, że po trzydziestu latach przerwy ukazała się moja nowa płyta! Nie było to łatwe, bo takiej muzyki, jaką ja proponuję, nie nagrywa się. Wydawcy niechętnie przyjmują propozycję nagrania piosenek poetyckich, które mają jakąś wartość. A ja staram się być sobą i robić to, co chcę, i śpiewać muzykę, która towarzyszy całemu mojemu życiu.

❑ Ale udało Ci się. Kto podjął się wydania najnowszej płyty?

– Warner Music Poland Sp. z o.o.

❑ Jakie utwory znalazły się na płycie, no i jaki ma tytuł?

– Ma tytuł *Ikona*, a znalazło się na niej 11 piosenek, kilka zupełnie nowych, a także na nowo opracowane wersje z dalekiej przeszłości.

❑ Czy wszystkie utwory zostały zrealizowane w Polsce?



– Nie, a wynikało to z tego, że ja ciągle „krążę” pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską. Sesje odbywały się w Filadelfii oraz w Lakehouse Recording Studios w Absury Park, a także w Polsce w Izabelin Studio. Głównym odpowiedzialnym za stronę muzyczną, aranżę,

był Mariusz Dubrawski, zarówno klasyczny, jak i jazzowy pianista, a przy tym wykładowca Akademii Muzycznej w Warszawie. Należy również wymienić nazwiska takich osób, jak Grzegorz Stępień, Piotr Zygo, Adam Abramek i Sławomir Regulski, którzy mieli swój znaczący udział w nadaniu płycie muzycznego obrazu.

❑ Do tej pory w swojej twórczości zawsze preferowałeś poezję. Czy tak jest nadal? Płyta nosi tytuł *Ikona* i jest na niej utwór o tym tytule.

– Tekst Tadeusza Uragacza, z muzyką Bogusława Klimczuka nawiązuje do XVI-wiecznej ballady opowiadającej o tym jak „przez Bieszczady zielone w strony świata stracone” wędruje św. Jurij, aby zabić smoka. Tenże święty, nie zawsze jest święty, bo czuły jest na wdzięki „czarnobrewej”. Prawie jak ja. Ponadto powracam do piosenek – jak je nazywam – niezauważonych w prze-



szłości, jak chociażby *Krzyczę przez sen*. Są na tej płycie utwory z tekstami Adama Mickiewicza, Jana Lechonia, Agnieszki Osieckiej. Do czterech piosenek słowa napisałem ja i również skomponowałem muzykę do dwóch: *Prześliczna Zuzanna* z tekstem Bogdana Loebla oraz *Pytasz co w moim życiu*. Jest również na płycie utwór z muzyką Mariusza Dubrawskiego do wiersza napisanego przez człowieka, który niegdyś pracował w kamieniołomie i stworzył poemat *Kamieniołom* z 1957 roku. Był nim Karol Wojtyła – św. Jan Paweł II.

❑ Masz skłonności do pisania...

– Wydałem książkę *Co jest urokiem tego życia*. Jest to zbiór moich wierszy od czasów Rzeszowa aż po Kalifornię.

❑ Czy ta płyta satysfakcjonuje Cię?

– W dużej mierze. Łączy ona beat rockowy z brzmieniem symfonicznym. Nie jest to płyta „lokomotywa” z jednym utworem ciągnącym za sobą pozostałe nagrania – „wagony”. Uważam, że jest to najciekawsza płyta mojego życia. Dla mnie jest również ważne to, że doszło do jej wydania, bo przecież jesteśmy w naszych czasach świadkami dziwnej polityki dystrybucyjnej. Jest taka procedura, że ja swoje płyty muszę kupić, jeśli chcę je komuś podarować. No i np. pytam w sklepie, czy jest moja płyta. Pada odpowiedź: była wczoraj. A dziś – pytam dalej? No, możemy ją zamówić w hurtowni i będzie w sprzedaży jutro.

❑ Coraz dziwniejszy jest ten świat. Dziękuję Ci za spotkanie i za płytę.

■ Jerzy DYNIA,
dziennikarz muzyczny

SWOISTA MEDYTACJA

Wnikliwie i wielostronnie ogląda świat



Piotr Rędziniak

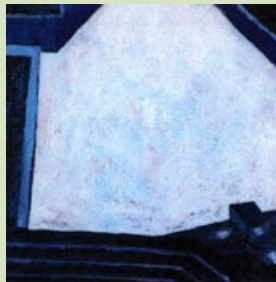
Niebieska melancholia, *Baseny*, *Cytaty* – to tytuły cykli obrazów, które prezentuje w listopadzie w sali rzeszowskiego BWA artystka malarka **Magdalena Gryśka** z Zielonej Góry.

Obraz jest formą komunikatu, wypowiedzi pozawerbalnej, na tyle zrozumiałej dla odbiorcy, na ile artysta potrafi sugestywnie posługiwać się plastycznymi środkami wyrazu. W malarstwie Magdaleny Gryski tak właśnie jest. Malarka tworząc obrazy na pograniczu malarstwa przedstawiającego i abstrakcyjnego za pomocą koloru, syntetycznych postaci, pejzaży, a nawet geometrycznych układów, doskonale przekazuje intencje ich powstania, a także emocje i myśli z nimi związane.

Artystka urodziła się w 1965 roku w Poznaniu. W latach 1989–1994 studiowała w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycz-

nych w Poznaniu. Dyplom z malarstwa uzyskała w pracowni prof. Jacka Waltosia. Równocześnie, w latach 1990–1991 była wolnym słuchaczem w pracowni malarstwa prof. Alfredo Zawaro w École Nationale Supérieure Des Beaux Arts w Paryżu. W 2009 roku rozpoczęła przewód habilitacyjny w gdańskiej ASP. Obecnie prowadzi pracownię malarstwa w Katedrze Sztuki i Kultury Plastycznej Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Przynależy do Związku Polskich Artystów Plastyków w Zielonej Górze.

Zorganizowała kilkanaście wystaw indywidualnych, m.in. *Obrazy i obiekty*, Poznań 1997, Lublin 1998; *Różne wątki*, Konin 2000, Legnica 2001,



Magdalena Gryśka – z cyklu „Baseny”

Bielsko-Biała 2003 czy *Niebieska melancholia*, Gorzów Wielkopolski 2008, Konin 2009. Uczestniczyła także w wielu wystawach zbiorowych, m.in. w Ogólnopolskim Konkursie Malarstwa *Bielska Jesień*, Bielsko-Biała, Słupsk, Bydgoszcz 1999 (wyróżnienie) i 2003; *Obraz Roku 2003*, Warszawa 2004 czy *Lubuska Zachęta Sztuki*, Frankfurt (Oder), Niemcy 2009, *Jesienne Konfrontacje 2010*, BWA Rzeszów. Uprawia malarstwo i grafikę wydawniczą. Redaguje „Lubelski Miesięcznik Kulturalny”. Prowadzi w Zielonej Górze galerię sztuki Stara Winiarnia.

Fakt, iż Magdalena Gryśka maluje cyklami, do których często wraca, tworzy kolejną warstwę przemyśleń i etap swoistej medytacji nad danym zdarzeniem z życia, otaczającego świata. Bo bywa tak, że malując jakiś wątek z otaczającej rzeczywistości, wracamy do niego

po jakimś czasie i widzimy go z zupełnie innej strony. I tak wnikliwie i wielostronnie artystka ogląda świat, ludzi, otoczenie. Cykle te jawią się niczym literackie narracje, opowieści, reminiscencje zdarzeń. Sądząc z powtarzania się obrazów o tematyce wody, basenów, pływania – tematy te są dla Magdaleny Gryski niezwykle bliskie. Doświadczenie jakże codzienne – pływanie, jego rytm, obserwowanie światła raz na powierzchni, raz pod wodą – stało się wdzięcznym tematem dla plastycznych rozwiązań na wielu jej obrazach.

Osobnym rozdziałem są cykle obrazów niewielkich rozmiarów, które połączone pio-

nowo lub poziomo są połączeniem niezwyklej urody kolorystycznej abstrakcyjnych układów, w których jeden z obrazów jest pewnego rodzaju podpowiedzią dla widza. Najczęściej jest to jakaś postać, autoportret, jakieś wnętrze, które tłumaczy abstrakcyjny cykl, rozwiązuje rebus klimatu, nastroju i stanu ducha artystki w trakcie tworzenia obrazów. Zwłaszcza te cykle są niczym puzzle, fragmenty i strzępy codzienności i życia ich autorki. Stąd są bardzo osobiste i obok naturalnej dla artysty potrzeby odsłonięcia swojego wnętrza, dostrzegam w tym procesie imperatyw zatrzymania tych ważnych dla artystki

chwil i myśli, a nade wszystko uczuć. Procesem dużo cenniejszym niż kadry zdjęć, które również wykonuje, bo oprócz ludzi, miejsc, zdarzeń – emocji, uczuć i przemyśleń nie da się sfotografować.

Szczególnie w tym okresie, kiedy wracamy do bliskich ludzi, miejsc i wydarzeń, które odeszły w przeszłość, polecam tę wystawę, której autorka pochyliła się nad codziennością, skrawkami życia w sposób, który zachęca widza do zadumy i pamiętania o rzece Heraklita.

■ Piotr RĘDZINIĄK

Rzeszowscy artyści – galeria autorska Piotra Rędziniaka

KRYSTYNA SUSS-AKSAMIT (1931–2014)

Urodzona w Rzeszowie. Graficzka, malarka, rysownicza, działaczka związkowa, pedagog, animatorka kultury. W latach 1951–1957 studiowała w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Malarstwa i Grafiki. Swoje grafiki i obrazy prezentowała na kilku wystawach indywidualnych (Rzeszów, Leżajsk) oraz na wystawach zbiorowych, wystawach okręgowych najpierw ZPAP (*Male formy w grafice* – Rzeszów 1980), następnie od 1991 roku ZPAMiG (*Postawy*). Prezentowała również malarstwo na wystawach ogólnopolskich (*Malarstwo na Porcelanie* – Warszawa, Chodzież). Była jedną z inicjatorek ogólnopolskiej wystawy współczesnego exlibrisu organizowanej w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie oraz ogólnopolskiego, a następnie międzynarodowego pleneru malarskiego odbywającego się co roku od 2000 roku do dziś w Kolbuszowej. Zapamiętam ją jako niezwykle pogodną osobę. Nawet w ciężkiej chorobie potrafiła żartować ze swej niemocy. Odeszła kolejna legenda i osoba zasłużona dla rzeszowskiego środowiska profesjonalnych artystów. ■



Krystyna Suss-Aksamit – „Kompozycja jesienna”, linoryt na bibule, 1996 r.



Adam Kus

Specjalnie dla Was DKF SKLAPS działający w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie wybiera filmy,

które koniecznie trzeba zobaczyć. Zapewniamy, że pokazy listopadowe są wyjątkowe, a obecność na nich powinna być obowiązkowa dla wszystkich miłośników dobrego filmu. Po *Zimowym śnie* nagrodzonym w tym roku Złotą Palmą na 67. Festiwalu w Cannes, tydzień później (10.11) zaprezentujemy film pt. *Geograf przepił globus*, który otrzymał Grand Prix na 24. ORFF „Kinotawr” w Soczi oraz Nagrodę Grand Prix na 7. Festiwalu Filmów Rosyjskich Sputnik nad Polską. A podczas kolejnej projekcji (17.11) produkcję pt.

Kertu – miłość jest ślepa. Film ten otrzymał m.in. trzy nagrody publiczności na Festiwalach w Arras, Würzburgu i w Lübeck. Miesięczny program zakończymy (24.11) filmem pt. *20.000 dni na ziemi* o jednym z najbardziej fascynujących artystów świata muzyki, literatury i filmu, którym jest Nick Cave, opowiadający piękną historię swojego życia, dzielący się z widzami swoimi poglądami i wprowadzający nas w tajniki tworzenia muzyki. ■

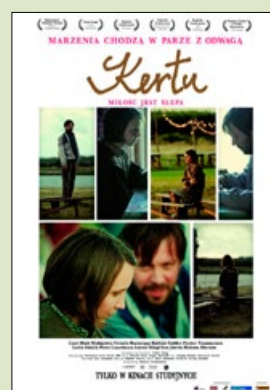


Dominik Nykiel

W tym sezonie KLAPSA pokazujemy m.in. filmy, które można było zobaczyć w sierpniu podczas Letniej Akademii Filmowej w Zwierzyńcu. A tę gorąco polecam w przyszłym roku (w dniach 7–16.08.2015 r.) – za jej skromność (pomimo ogólnopolskiego rozgłosu), za jej niepowtarzalny i „swojski” klimat i za to, że odbywa się w tak pięknym i urokliwym miejscu. To właśnie tam poznałem Annę Szewczyk, pracującą w Uniwersytecie Warszawskim, która na czas trwania LAF-u zostawiła wielką i ruchliwą stolicę za sobą, wsiadła samotnie w samochód i przyjechała do małego i spokojnego Zwierzyńca, by z karnetem, programem i katalogiem festiwalu w dłoni cieszyć się kinem w jego różnych odcieniach. W tym czasie na swoim profilu zapisywała również swoje wrażenia po obejrzanych filmach.

Ułożyła też na Facebooku (17 sierpnia) – jak napisała – „bardzo sugestywny” ranking 5 najlepszych jej zdaniem filmów tegorocznej Akademii. Na pierwszym miejscu znalazł się film *Kertu – pragnienie miłości*, który skomentowała tak: „Estoński, podbił me serce, pewnie coś tam na podświadomość zadziało”.

Film ten, autorstwa Ilmara Raaga, reżysera *Naszej klasy*, to opowieść o tytułowej bohaterce – młodej kobiecie (trzydziestoletniej), która jest jak mała, zahukana i zamknięta w sobie dziewczynka, która raz milczy jak zaklęta, a raz potrafi wybuchnąć płaczem jak wulkan. Jest cieniem własnej osoby. Z tego też względu jej rodzina ma ją za psychicznie chorą i w takiej świadomości utrzymuje też innych. A ona pragnie nie tylko spokoju, ale przede wszystkim pragnie miłości. Ale to nie



tylko historia o niej. To również opowieść o innych członkach tej małej społeczności (w tym jej rodzicach – z tak łatwo uciekającym się do przemocy ojcem na czele), którzy próbują poradzić sobie ze swoimi problemami. Problemów zaś w tym półtoragodzinnym filmie jest co niemiara. Głównym jednak tematem w *Kertu* jest sprawa przemocy w rodzinie. Raz jest więc spokojnie, czule i wzruszająco, a raz niespokojnie i nerwowo.

Czy *Kertu* zadziała na podświadomość naszych klubowiczów? Czy ta opowieść o miłości, której tak trudno zaznać normalności i spełnienia, ich poruszy? Wierzę, że tak. Ale o tym ostatecznie przekonamy się już 17 listopada. Zapraszam na estońskie kino, którego na ekranach naszych kin jest ciągle niewiele, ale ten stan rzeczy powoli się zmienia. I cieszę się, że między innymi również za naszą sprawą. ■



WIROWANIE NA PLANIE

RYDZYK SUPERSTAR

Grupa ortodoksyjnych, za bardzo prawoskrętnych parlamentarzystów, wraz z ojdoktorem Tadeuszem Rydzykiem, przywołała przed pryncypalnie oblicze wybrańców narodu do Sejmu, przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Chodziło o nałożone przez tę instytucję kary na rydzykowe media za łamanie obowiązującego prawa. Kary nakładają, ojdoktor nie buli, nawet sobie z tego robi jaja, a parlamentarzyści z zatoskaniem pochylają się nad problemem i próbują coś dla Rydzyka ugrać. Wszystkie pozostałe media są nieważne, bo tylko rydzykowe walczą z przeważającymi siłami wroga w postaci ateistów, gender i tych, którzy nie zgadzają się z senatorem Jaworskim, posłem Macierewiczem i abp. Hoserem. Chociaż z tym gender to sprawa niejednoznaczna. Przecież ojdoktor, i nie tylko, przebiera się ciągle w sukienki, albo inne kiecki i jeszcze z tym obnosi się. Jemu wolno, a maluchowi nie?

Ale nie to było w tym całym uciesznym zdarzeniu najważniejsze. Uchachany ojdoktor obwieścił wszem wobec, iż on nasze prawo państwowe ma mniej więcej tam, gdzie można pana majstra pocałować. Bowiem każdego katolika, a zwłaszcza tak mocarnego jak on, obowiązuje wyłącznie prawo boskie, a nie jakieś tam państwowe. Tak bezczelnej i urągającej wszelkiej przyzwoitości wypowiedzi publicznej jeszcze nie słyszałem. To czysta anarchia i zakwestionowanie podstaw naszej państwowości! Ojdoktor stawia się ponad strukturami państwa prawa i nawołuje do jego olewania według własnego uznania. Jak to zatem jest z naszymi parlamentarzystami? Zapraszają, bronią i hołubią kogoś, kto wyraźnie określa, gdzie ma ich trud legislacyjny i powagę organu stanowiącego państwa. I jedynym, który zwrócił na to uwagę podczas owego kuriozalnego spotkania, był przewodniczący KRRiT Jan Dworak. Czy naprawdę nie ma możliwości ucywilizowania poczynań ojdoktora?

PARA W GWIZDEK

Prezydent Tadeusz Ferenc zaproponował nadanie budowanemu mostowi imienia Tadeusza Mazowieckiego. Stało się wówczas w czasie sesji coś, co nie powinno mieć miejsca. Wpierw spóźnił się jeden z radnych, a inny nie raczył przybyć i propozycja nie uzyskała wymaganej liczby głosów. Podobny numer pojawił się w drugim głosowaniu. Do kuriozum doszło przy trzecim. Przewodniczący Andrzej Dec postanowił wówczas twardo stanąć na gruncie obrony radzieckiej cnoty, którą owa rada według niego posiada, chociaż po mojemu już wielokrotnie ją utraciła. A wiadomo powszechnie, że ona nie odrasta. Zatem coś się przewodniczącemu pokielbaśilo i zaczął pouczać prezydenta niczym Kali Stasia Tarkowskiego w kwestii kradzionej krowy. Obawiał się zapewne, żeby mu korona od głowy nie odpadła. No i razem z Martą Niewczas, Jadwigą Stręk i Waldemarem Szumnym bohatercko wstrzymał się od głosu. Propozycja zatem padła na cnotliwym łonie Andrzeja Deca. Ciekaw jestem, dlaczego ci wstrzymujący się nie mieli jakiegoś sprecyzowanego zdania w sprawie Mazowieckiego? Pewnie byli wówczas na jakiejś długiej wojnie i nie wiedzą, o kim mowa. Potwierdza się prawda, iż wszyscy radni są mądrzy, tylko po niektórych tego nie widać. Bezmyślność się nie dezaktualizuje, zwłaszcza gdy przychodzi wywierać otwarte drzwi.

W czasie sesji i później padały różne propozycje i uwagi w tej sprawie. Ktoś z przesadnie ortodoksyjnych demokratów chciał nawet powołać w tej sprawie odpowiedni zespół. Uważam, że najlepszy byłby zespół pieśni i tańca, taki z przytupem, z pewnością bardziej kompetentny od rady. Najgłupiej jednak dał głos radny specjalnej troski, czyli marszałkowski kolejarz, dla którego premier Mazowiecki nie jest postacią świetlaną. Zawarł w tym tak głęboką myśl, że aby ją pojąć, należy zanurkować w głębię jego rozumowania.

Przeglupawo zaprezentowali się w czasie sesji radni od Prezesa I Ognemnego, wśród których z coraz większą mocą prawo walczy ze sprawiedliwością. Próbują zadąć w róg narodowych spraw, ale z tej grubszej strony. A można dmuchać efektywnie wyłącznie z tej cieńszej. Zgodnie z przyjętym schematem, radni ci siedzą i kombinują, co ma się nie udać, zamiast dać sobie na luz i dla przykładu zafundować pielgrzymkę na uspokojenie.

■ Roman MAŁEK



ODPRYSKI

Z POLSKĄ NAM NIE PO DRODZE

Bardzo schorowany i w kiepskiej kondycji psychicznej musiał być Norwid, pisząc, że „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek”. Podobnie jak Wyspiański doszukujący się ojczyzny w sercu panny młodej. Ale to było na weselu i na pewno był pijany. Ojczyzna i obowiązek bowiem dla większości naszego bogobojnego społeczeństwa to słowa abstrakcyjne, umiejscawiane przezeń nie tam, gdzie chcieli poeci, a w okolicach piątej krzyżowej, kości oczywiście, i to już w XVII wieku.

Nieco później Stanisław Kostka Potocki, minister oświaty w Królestwie Polskim, określił to zjawisko mianem ciemnogrodu. Po zwycięstwie kontrreformacji ze szkół jezuickich masowo zaczął wychodzić nie Polak, lecz katolik, nie obywatel, lecz łacinnik, typ ludzki absolutnie niezdolny do rządzenia państwem, zwłaszcza państwem wielonarodowym. I od tego czasu rozpoczęła się tragedia I Rzeczypospolitej.

Ugoda zborowska mogła przeobrazić Polskę w Rzeczpospolitą trojga narodów. Nie dało się. Później w Barze zawiązuje się konfederacja, która przyspieszyła I rozbiór Polski, przeciwko któremu protestowała Turcja i nikt więcej. W Sejmie utracono Zbiór praw sądowych, znany jako Kodeks Zamoyskiego, mogący wzmocnić Rzeczpospolitą. Najwyżsi dygnitarze Rzeczypospolitej zawiązali przeciw własnemu krajowi konfederację targowicką. Powstańców listopadowych z 1830 roku Grzegorz XVI nazwał siewcami podstępny i kłamstwa. Ten, który w swoim państwie zakazał wprowadzenia kolei żelaznej i oświetlenia gazowego jako wynalazków szatana. Powstanie styczniowe 1863 roku poruszyło opinię całej Europy, co nie znaczy, że wielu Polaków paradowało z carskim medalem „za usmierenije polskiego miatieża”.



W dobie niewoli groziło nam wynarodowienie. Hrabia Mięczysław Halka Ledóchowski zabronił śpiewania w kościołach *Boże coś Polskę*. W walce z polskością po stronie niemieckiej stanął Florian Stablewski, który twierdził, że Śląsk nigdy do Polski nie należał, a budzenie się tam polskość nazwał sięganiem Polaków po nowy łup. Kazimierz Lutosławski szkalując Piłsudskiego twierdził, że jest on „narzędziem międzynarodowego żydostwa”, a młodzieży dedykował książeczkę z takim oto cytatem: „Cóż by ci przyszło z wolnej ojczyzny, gdyby Kościół miał na tym stracić”.

Dlaczego brniemy nadal w naszą niechęć do Polski? Bo jesteśmy personalistami, a dla takich największą wartością są oni sami. Nie naród, nie społeczeństwo, nie państwo, bo jest im objętne, a więc właściwie niepotrzebne. Kłamiemy więc i oszukujemy bez obaw o konsekwencje, w czym najlepsi są kandydaci do demokratycznie wybieranych władz. Można na przykład obiecać tramwaj w Rzeszowie, jakąś „Nasę” czy inny „Bajkonur”, wiedząc, że nigdy nic takiego nie powstanie. Ale przed wyborami „głupi naród to kupi”.

Tekst i grafika

■ Zbigniew GRZYŚ



Jerzy Maślanka

**CZWÓRKA
BEZ STERNIKA**

Tony banerów, wory plakatów noszą tragarze po mieście, wszyscy kochają swych kandydatów, przyszły wybory nareszcie.

Zegar już wybił koniec podpisów, w sztabach nastroje napięte, słyhać radosne okrzyki PiS-u: nasz będzie znów prezydentem!

Fotel jest jeden, a czas pokaże, bowiem z doniesień wynika, chętnych jest czworo, znamy ich twarze, to czwórka bez sternika.

Buńczucznie swoje odkryli karty żądni rozwoju odnowy. Dwaj weterani w sąsiedztwie Marty i jeden gość przypadkowy.

Wyższości swojej – nieprzeciętności w ulotkach każdy dowodzi, niespotykanej doskonałości, i że się w czepku urodził.

Stąd w prasie, radiu i innych mediach codziennie grana jest komedia: „To my zrobimy w Rzeszowie raj. Oj baju, baju, oj baju, baj”.

Epilog

Kiedy wyborcze przejdą igrzyska na pewno ten fakt wszystkich podnieci, bo stopy VIP-ów na wysypiskach znów spowodują podwyżkę śmieci.

PS

Po co wydawać miliony było, by prężna była w ratuszu władza, przecież w Rzeszowie nam wystarczyło raz precyzyjnie sklonować Tadzia.

Finanse w normie



Baran (21 III–20 IV) Myśli o zbliżających się świętach nie powinny tak całkowicie przesłonić dnia codziennego.



Byk (21 IV–20 V) A może czas ułożyć sobie życie od nowa? Tym bardziej że ktoś zabiega o Twoje względy.



Bliźnięta (21 V–21 VI) Nie rób kroku naprzód i zaraz dwa do tyłu.



Rak (22 VI–22 VII) Na wszystko przyjdzie czas.



Lew (23 VII–23 VIII) Finanse w normie, ale zdrowie pod lupę.



Panna (24 VIII–22 IX) Mars nakłania do walki z otyłością i lenistwem.



Waga (23 IX–23 X) Poznasz kogoś, kto pozwoli Ci rozwiązać różne problemy zdrowotne oraz te związane z kasą.



Skorpion (24 X–22 XI) Staniesz się bardziej towarzyski i ciekawy innych.



Strzelec (23 XI–21 XII) Czekają Cię nowe wyzwania i odczujesz przypływ sił i wigoru. Powiodą się też zadawione sprawy, ale z rodziną nie zadzieraj.



Koziorożec (22 XII–20 I) Chroni swoją prywatność i nie miesza się w dziwne interesy polityczne.



Wodnik (21 I–19 II) Rozwijaj swoje zainteresowania, albo szukaj nowej pasji.



Ryby (20 II–20 III) Osobiście dogłdaj ważnych spraw, a dobrze na tym wyjdziesz.

SEKRETY ŻYCIA

Drzewo życzeń



Nina Opic

Życzenia wypowiedane, pisane towarzyszą nam przez całe życie. Są niczym szklanka i mają pozytywną energię. W życzeniu nadzieja jednoczy się ze spełnieniem. Jeśli nim kogoś obdarowujemy, dajemy mu wiarę w moc wypowiedanych słów. Życzenia są też częścią naszego osobistego rozwoju, a także doskonałym środkiem terapeutycznym. Jeśli bowiem życzymy sobie, by coś się nam udało, jesteśmy ufni, że tak się stanie. Poprawia się nasze samopoczucie, wypełnia nas optymizm i moc życia.

Drzewo jest symbolem mocy i magii – korzenie czerpią energię z ziemi, obejmując cały świat, pień jest kanałem, przez który moc przenika do strefy ducha, do liści skierowanych ku niebu. Szacunek do drzewa przejawia się w wielu religiach. Idea drzewa, za pośrednictwem którego można przekazać potężnym bóstwom swoje pragnienia, pojawiła się najwcześniejszej w hinduizmie. Traktowano je jako pośrednika między ziemią a niebem. Już mieszkańcy dawnej Japonii, Chin i Turcji zaczęli wieszac na gałęziach drzew życzenia w formie kartek, zwitków tkanin czy amuletów, wierząc, że energia świętej rośliny przeniesie prośby w boskie krainy. Zwyczaj ten jest niezwykle żywy do dzisiaj. W Indiach i w Japonii drzewa te rosną przed świątyniami. Tradycja drzew życzeń przywędrowała także do Europy. Najwięcej znajduje się ich w parkach miejskich we Francji i w Niemczech. Dziesiątki papierowych karteczek z życzeniami szeleszczą razem z setkami liści. Wielką propagatorką tego zwyczaju jest Yoko Ono. Gdy pojawia się w Europie ze swoją kolejną wystawą, wybiera jedno drzewo przy galerii i wieszca wraz z innymi karteczki z życzeniami. ■

SMAKI RODZINNE



Iga Szumska poleca

PLACEK Z BUDYNIEM

2½ szklanki mąki • 1 niepełna szklanka cukru • 2 łyżeczki amoniaku • 4 żółtka • 3 łyżki śmietany • 25 dag margaryny.

Mąkę wymieszać z cukrem i amoniakiem, dodać żółtka, śmietanę, margarynę. Wyrobić ciasto i podzielić na 2 części. Upiec osobno w blasze 2 placki (piekarnik nagrany do 180 stopni, piec ok. 20 min). Masa budyniowa: ¾ szklanki mleka • ¾ szklanki cukru • cukier waniliowy • 2½ opakowania bu-

dyniu śmietankowego bez cukru • 25 dag masła • 3 żółtka • 2 kieliszki rumu.

Mleko zagotować z cukrem, wlać budynie rozpuszczone w części mleka, zagotować. Masło utrzeć z żółtkami, dodawać po łyżce zimnego budyniu. Na koniec dodać rum.

Jedno ciasto posmarować powidłami śliwkowymi, ubić pianę z 2 białek na sztywno, nałożyć na powidła, posypać drobno posiekanymi orzechami. Ciasto wstawić do piekarnika i suszyć aż piana będzie złota (100–120 stopni). Drugie ciasto przyrządzić w ten sam sposób. Ciasta ostudzić, przełożyć masą. Częścią masy posmarować wierzch placka. Dowolnie udekorować.



Bogdan Loebel **PARTYZANT W SAMO POŁUDNIE (14)**
(powieść w odcinkach)

Kim jesteś? Kto cię tu przysłał? – zapytał partyzant, walcząc z nagłym przypływem pożądania. cdn.

FRASZKI



Adam Decowski

NAJCZĘŚCIEJ

Najczęściej spada manna z nieba tym, którym nic nie potrzeba.

AKTUALNOŚĆ PRZYSŁOWIA

Stare przysłowie mówi: „Czas najlepiej leczy rany”, więc teraz już wiem dlaczego w przychodni tak długo czekamy.

O RODAKACH

Choć mu nie brakuje ptasiego mleka i tak ciągle narzeka.



LIMERYKI

Marek Pelc

Do córki rzeźnika we Frysztaku smaliło cholewki dwóch chłopaków. Pierwszy bogaty, lecz wredny, drugi uprzejmy, lecz biedny. Obu powiesił rzeźnik na haku.

Raz pewien fryzjer w Stalowej Woli sierpem fryzury klientów goił. Bo kiedyś był rolnikiem, nie walczył więc z nawykiem, który mu został z pracy na roli.

AFORYZMY



Edward Winiarski

Strzeż się bliźnich, będących z Bogiem za pan brat.

Nie wyrabiają na zakrętach jadący na wazelinie.

Zazwyczaj tkwiący w biedzie rychło doznają błogostanu.



Regina Nachacz

Pannice ze wsi Brudnice lansują minispłdnie. Chłopy ucieszone. Choć każdy ma żonę, zerkają na bezwstydnice.

Biedna dziewczeczka z Nowej Wsi pod baldachimem słodko śpi. Widzi palmy, morze... Żyje coraz drożej. Jaka szkoda, że to się śni!

INTEGRAL sp. z o.o.
PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO - HANDLOWE
35-959 Rzeszów, skr. poczt. 516
ul. Langiewicza 37
tel. 017 862 99 29, 854 01 63
fax 017 862 86 46 , 854 75 24
e-mail: integral-rzeszow@rz.onet.pl
<http://www.igl.pl>



PPH INTEGRAL Sp. z o.o. założona w roku 1987 należy do największych i najbardziej prężnie rozwijających się przedsiębiorstw budowlanych w województwie podkarpackim.

Specjalizuje się w kompleksowej realizacji prac budowlanych i instalacyjnych w systemie generalnego wykonawstwa.

Świadczy usługi budowlane z zakresu:

- budownictwa ogólnego i przemysłowego
- pawilony handlowe , supermarkety
- modernizacje i remonty
- sieci zewnętrzne kanalizacyjne , gazowe i ciepłe preizolowane
- instalacje wewnętrzne wod-kan, c.o. i c.w.
- hale przemysłowe, stalowe i żelbetowe
- obiekty inżynieryjne:
 - kotłownie olejowe i gazowe
 - oczyszczalnie ścieków
 - stacje uzdatniania wody
 - wymiennikownie

Founded in 1987, PPH INTEGRAL Ltd. is one of the biggest and most dynamically developing construction companies in the area of Podkarpackie Voivodeship.

The company specializes in complex realization of building and installation works, acting as the general executor. It provides construction services in the scope of:

- general and industrial building
- shopping centres, supermarkets
- modernization and reconstruction
- interior water-sewage, central heating and hot water installations
- industrial rooms, steel and reinforced concrete halls
- engineering structures:
 - oil and gas-fired boiler rooms
 - sewage treatment plants
 - water purification plants
 - heating plants



Wyróżnienie :

- laureat Złotej Statuetki Przedsiębiorstwo Fair Play za 2004 r.
- Szmaragdowa Kula Lider Województwa Podkarpackiego na lata 2013-2014
- Certyfikat Wiarygodna Firma Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2015

Distinctions:

- Golden Statuette in the contest Fair Play Enterprise in 2004
- „Leader of Podkarpackie Voivodeship” in 2013-2014
- Certificate “Trustworthy Company of Podkarpackie Voivodeship” in 2014-2015



Firma posiada certyfikat jakości ISO 9001:2000 od 2003 roku oraz certyfikat ochrony środowiska ISO 14001:2004 od 2007 roku .

The company has implemented and used the Quality Management Certificate ISO 9001:2000 since 2003 along with the Environment Management System Certificate ISO 14001:2004 since 2007.

Z nami warto budować !

*Sylwestrowy Bal nad Bale w Odeonie
w Boguchwale*



Bal Sylwestrowy

Wyśmienita kuchnia

Szampańska zabawa z zespołem LOLA BAND

Loteria z atrakcyjnymi nagrodami

*W prezencie zaproszenie do SPA Odeon
oraz firmowy kalendarz*

Cena 190 lub 210 zł od osoby

Szczegółowe informacje: Tel. (17) 872 01 67, 872 01 00

Boguchwała, ul. Techniczna 1

Ilość miejsc ograniczona

Serdecznie zapraszamy!



SLD LEWICA
RAZEM

KANDYDATKA DO SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

**Dorota
DOMINIK**

11

miejsce
na liście nr **6**

MĄDRZE • ZDROWO • BEZPIECZNIE • SAMORZĄDNIE

KANDYDAT DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO



Nade wszystko gospodarka

**Edward
SŁUPEK**

lista

1

poz.

3

Nie zawiodę!

